Nr 72. Kraków, 29 Marca — Niedziela Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 28 marca.

Organizacya konstytucyjna Austryi przypomina te zegary o skomplikowanym mechanizmie, które potrzeba osobno nakręcać, aby wskazywały czas ubiegły, a osobno znów, aby oznaczały uderzeniem lub muzyką upływające godziny i kwadranse. Wybory do delegacyj wspólnych, to jakby nakręcenie tego głównego mechanizmu, który porusza wskazówki obrót regularny machiny państwa oznaczające; Rada państwa, to jakby połączony z zegarem pozytywek grający na nutę ogólnego postępu i zdobyczy liberalizmu. Wiadomo, że podobne zegary o podwójnym mechanizmie nie odznaczają się zbytnią akuratnością i częstych wymagają poprawek. Jakoż nowym zmianom uległ niedawno ten mechanizm; udoskonalonym jednak został jedynie ten pozytywek reichsratowski bez przestanku wygrywający różne liberalne arye z repertoaru niemieckiej muzyki przyszłości, fantazye osnute na najnowszych utworach Falka i ks. Bismarka. Ktoby jednak z tej monotonnej i ckliwej muzyki chciał wiedzieć, która godzina na zegarze austryackim, jak stoją sprawy potęgi monarchii na zewnątrz i wewnętrzne warunki bytu, wzrostu siły i jedności politycznej, przypominałby przysłowie francuskie: *chercher midi à quatorze heures.*

Ciągle nam mówią o idei państwa i cześć tego nieokreślonego pojęcia stawiają po nad wszystkie interesa społeczne, narodowe, po nad religię i dynastyę, a właściwe sprawy państwa, jego znaczenia, siły obronnej i regularnego obrotu zeszły na drugi plan wraz z instytucyą delegacyj wspólnych, którąby chciano zamienić w podrzędny organ. Im więcej Rada państwa i sejm węgierski przyznają sobie atrybucyj, im bardziej centralizują w sobie całe życie polityczne, bawiąc się z tej i z tamtej strony Litawy w odrębne działanie państwowe, tem bardziej delegacye wspólne tracą na znaczeniu, a tem samem istotne podstawy państwa i warunki jego obrony i stanowiska ulegają lekceważeniu.

Od chwili ustanowienia hierarchii parlamentarnej o trzech szczeblach, centraliści niemieccy i węgierscy dążyli do osłabienia tej instytucyi, ostatniego węzła jedności monarchii; autonomiści przeciwnie w obec tych zadań wspólnych byli centralistami, bo nie o przewagę stronnictwa, lecz o potęgę i jedność monarchii dbali, która tylko na różnoskładowych żywiołach oprzeć się może.

Na szczęście, uratowano jeszcze w delegacyach zasadę autonomiczną, a zasługą to wyłączną Polaków, że delegacye nie stały się prostą komisyą Reichsratu, do którejby wyznaczał dowolnie p. Herbst kandydatów z całej Izby a właściwie ze swego stronnictwa. Wybory do delegacyi kuryami według krajów koronnych utrzymały się jeszcze, mimo bezpośrednich wyborów do Rady państwa zaprzeczających zasadzie reprezentacyi krajów i narodowości. Jest to może sprzeczność, którą niewątpliwie usunąć się będą starali centraliści, ale ta chwila, w której klub Deakistów lub separatystów w rodzaju Ghyczego i Tiszy z jednej strony, a klub Herbsta z drugiej wysyłać będzie delegacye bez żadnych ograniczeń, równałaby się chwili rozbioru monarchii.

Przywięzujemy przeto wielką wagę do tego ostatniego szczątka autonomicznej zasady w organizacyi konstytucyjnej państwa, widzimy w nim bowiem nietylko ostatnią atrybucyę polityczną dla przedstawicieli naszego kraju, ale nadto jedyną rękojmię niepodzielności monarchii i zawadę przed dyktaturą dwóch stronnictw centralizujących wewnątrz a pochopnych do rozstrajania i osłabiania monarchii na zewnątrz.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 marca.

(E.) Niesłychane u nas sprawiła wrażenie, mógłbym powiedzieć przerażenie, wiadomość otrzymana dziś telegrafem, iż Rada państwa odmówiła funduszu na budowę techniki we Lwowie, gdyż postawienie warunku naruszającego ustawę sejmową nie jest czem innem, jak obostrzonem politycznie odmówieniem. Jeżeli ktokolwiek u nas wątpił jeszcze, że konstytucya istnieje tylko dla jednego stronnictwa, które uważa się za jej wyłącznego właściciela, i które sądzi, że mu wolno czynić z nią co mu się podoba, to teraz dosadnie o tem się przekonał. Targu podobnego o swobody autonomiczne nieznają dzieje parlamentaryzmu. Więc za 250,000 złr., z których sporą część płaci Galicya, ma Sejm pozbawić się ważnej atrybucyi jednej ze szczupłej liczby tych, które mu są przyznane. Odwetowało sobie tedy stronnictwo swą onegdajszą porażkę na ministerstwie i na Polakach. Dożyliśmy ciekawego widowiska, iż ludzie, którzy ustawicznie mają na ustach oświatę, walkę z ciemnotą i t. p. odmawiają środków na oświatę w interesie centralizacyi.

Rada miejska uchwaliła wczoraj zasady pobierania podatku czynszowego, o których donosiłem. Zdawało się, że przyjdzie w Radzie do gorącej walki, gdyż obiegały pogłoski, że wytworzyło się w niej stronnictwo, które dąży do unieważnienia uchwały o nałożenie tego podatku. Zasady wszakże przyjęto bardzo spokojnie, zupełnie według wniosku komisyi, a jedynym objawem owego stronnictwa był wniosek naglący na wczorajszem posiedzeniu, ażeby zasady przez sekcyę przedłożone odesłać do wzmocnionej komisyi dla przerobienia, zważywszy, że podatek sam przez się jak i zasady jego są niesprawiedliwe i niepopularne, że Rada miejska, nie ma prawa nakładać na właścicieli realności obowiązku ściągania podatku od czynszowników, że zasady te naruszają obowiązujące ustawy państwowe, że są niedokładne, i t. p. Wniosek ten, podpisany przez pięciu Radnych nie został uznany za nagły, a wnioskodawcy przez cały ciąg dyskusyi nieodzywali się, jak gdyby ich nie było, mimo że sprawozdawca Dr. Semilski kilkakrotnie ich wzywał, aby bliżej swój wniosek uzasadnili. Groźny więc ów protest, który miał powalić prawomocnie już powziętą uchwałę, skończył się na niczem.

Na rzeczywistą opozycyę natrafił tylko jeden ustęp zasad, który nakłada na właścicieli domów obowiązek ściągania podatku od czynszowników a w razie niemożności ściągnięcia uwiadomienia o tem — pod zagrożeniem zapłaty z własnego — Magistratu, ten zaś podatek ów w drodze egzekucyi ma ściągnąć. Głównym oponentem był Dr. Józef Kolischer, który kładł przedewszystkiem nacisk, że ani Rada miejska ani ktokolwiek nie ma prawa nakładać obowiązku na kogoś, aby podatek ściągał, a w razie nieściągnięcia i niezawiadomienia z własnej kieszeni płacił. Sprawozdawca jednak wskazał przykład innych miast jak Wiednia i Krakowa, gdzie usiłowano w pierwszym roku zaprowadzenia podatku czynszowego pobierać go bezpośrednio od czynszowników, lecz musiano zamiaru tego zaniechać i obowiązek ten na właścicieli nałożyć.

W innych miastach ustawa surowszą jest dla właścicieli niż we Lwowie, gdyż czyni ich za niaściągany podatek bezwzględnie odpowiedzialnymi, tu zaś dozwala im uwolnić się od odpowiedzialności przez proste zawiadomienie Magistratu.

Po odrzuceniu wszystkich poprawek przyjęła Rada dosłownie projekt Sekcyi.

W sprawie kolei lwowsko-czerniowieckiej dowiaduję się, iż na mocy układu między rządem a Radą Nadzorczą sekwestr z dniem 15 maja b. r. ma być zniesiony. Co do przyszłego jeneralnego dyrektora tej kolei pogłoski są rozmaite. Wymieniają pp. Demaistra jeneralnego dyrektora kolei Koszycko-Bogumińskiej, p. Desserre, jen. inspektora kolei rządowej *(Staatsbahn)*, p. Starczewskiego, jeneralnego sekretarza kolei lwowsko-czerniowieckiej, a nawet p. Laudę, dawnego dyrektora ruchu tej kolei, obecnie szefa ruchu kolei zachodniej. Zdaniem, jakie się po kołach kolejowych objawia, ostatnia ta nominacya byłaby nader nieszczęśliwą, gdyż p. Lauda, będąc dłuższy czas dyrektorem ruchu we Lwowie, niepotrafił sobie pod żadnym względem zjednać uznania, a jego następca długo musi urzędować, zanim zdoła naprawić to, co tamten zarządził.

Za przykładem rządu i sejmu, które podwyższyły swoim urzędnikom płace, poczynają postępować na tej drodze także i instytucye prywatne. I tak obecnie dowiaduję się, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia powzięło zamiar uregulować płace urzędników i sług na wzór etatu Wydziału krajowego i odpowiednio do potrzeb dzisiejszych. Sprawę tę od dawna poruszano, lecz dotąd nie załatwiono.

Wiedeń 27 marca.

Niesmak, jaki wywołała dyskusya wtorkowa w samym obozie wiernokonstytucyjnym, przeniósł się jak wiadomo, na wczorajsze rozprawy, tak iż technika lwowska padła ofiarą panującego rozdrażnienia. Tylko w ten sposób wytłumaczyć sobie można wczorajszą uchwałę, gdyż inaczej trudno przypuścić, aby Izba miała tak mało umiarkowania i taktu politycznego. Z małemi wyjątkami dzienniki dzisiejsze ubolewają nad wczorajszą uchwałą, ale jakby jednomyślnie przypisują winę głosowania ministrowi Ziemiałkowskiemu, którego przemówienie miało zaszkodzić sprawie, rozdrażnić lewicę i przechylić szalę na korzyść rezolucyi wydziału budżetowego. P. Ziemiałkowski nie mógł rozdrażnić lewicy, która już była rozdrażnioną i czekała tylko, a może szukała sposobności do zemszczenia się za przegraną wtorkową. Jeden z dzienników, *Vorstadt-Zeitung* jest tyle uczciwym, że to sam przyznaje, pisze bowiem wyraźnie, że to była *Revanche.* Dziwnem atoli jest przypuszczenie *Tagblattu*, że p. Ziemiałkowski doznawszy klęski parlamentarnej, powinien podać się do dymisyi.

Za *Tagblattem* nawet *Volksfreund* pisze, że ta sprawa złe skutki pociągnąć może dla p. Ziemiałkowskiego. To są zapatrywania bardzo gorączkowe. Jeżeli rząd poniósł porażkę, to ją poniósł głównie minister oświaty, bo sprawa techniki lwowskiej tegoż ministra głównie obchodzi, a p. Ziemiałkowski bierze udział w tej porażce, jako jeden z kolegów p. Stremayra. Zdaje się, że dymisya p. Ziemiałkowskiego byłaby z dwojakiego stanowiska na rękę pewnym dziennikom, raz, aby się pozbyć ministra galicyjskiego, a powtóre, aby zrobić wyłom solidarności gabinetu i módz potem domagać się także oddalenia p. de Pretisa, który tymże dziennikom nie przestał być solą w oku. O ile sądzić mogę, p. Ziemiałkowski dalekim jest od usłuchania rady „przyjaciół“ naszych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej jeszcze nie ukończono obrad nad budżetem ministra oświaty. Szkoły średnie wywołały znowu żwawą dyskusyę między słowiańskiemi a niemieckiemi deputowanymi, a przy obradach nad rezolucyą zalecającą uwzględnienie innych języków krajowych w galicyjskich szkołach średnich, starły się ze sobą zdania Rusinów, Polaków, tak zwanych reprezentantów żydowskich. Zabierali głos w tej sprawie pp. Naumowicz, Dr. Czerkawski, Dr. Hönigsmann, ks. Pawlikow, Mises, a zapisani byli jeszcze do głosu pp. Kallir, Mendelsburg i Breuer. Deklarant morawski Dr. Meznik pomieszał lewicy szyki wnioskiem swoim, aby rezolucyę wspomnianą rozciągnąć na wszystkie kraje przy warowaniu praw sejmowych.

W klubie lewicy ciągle wre i kipi. Jak się zdaje, rozdział klubu tego na dwie części nastąpić musi. Upadek przewagi p. Herbsta możnaby nader rozsądnie i korzystnie wyzyskiwać.

Na audyencyi powszechnej Naj. Pan przyjmował wczoraj posłów pp. Kowalskiego, Juzyczyńskiego, Janowskiego i Pawlikowa.

Nowo mianowany ambasador rosyjski p. Nowikow, jako taki składał wczoraj ponownie NPanu listy uwierzytelniające.

Paryż 24 marca.

* Kilka dni temu *Charivari* zamieścił rysunek wyobrażający człowieka zamkniętego w domu obłąkanych i z za kraty usiłującego wydostać się na wolność. U spodu ryciny położone objaśnienie: „Oto ten nieszczęśliwiec chciał śledzić trop w trop zaszłe wypadki w Hiszpanii i to go przyprawiło o utratę zmysłów.“ Gdyby w ostatku rząd francuski nie był się zdecydował wyjść z dwuznaczności, i nie był wypowiedział jasno, jak pojmuje siedmiolecie, podobny los, jak owego szaleńca, spotkałby nie jednego. Dzisiaj po oświadczeniu w Izbie ks. Broglie, po kilku słowach listu marszałka Mac-Mahona, po jego rozmowie z dwoma deputowanymi ze skrajnéj prawicy, a nakoniec po mowie ministra oświecenia Fortou przy rozdaniu nagród przeszłéj niedzieli w stowarzyszeniu politechnicznem, nie pozostaje już żadna wątpliwość, że marszałek Mac-Mahon ma niezmienną wolę zachowania swéj władzy do lat siedmiu, i że jego ministeryum z jakichkolwiek osób składać się może, bronić będzie nienaruszalności siedmiolecia.

Ollivier przecież nie obiecuje tak długiego żywota rządom marszałka Mac-Mahona. I on, podobnie jak inni mężowie stanu, miał rozmowę z korespondentem dziennika *Perseveranza*, a w niéj zapewnił go, że restauracya cesarstwa jest niezawodną, że jest tylko kwestyą czasu, do lat dwóch a najdaléj trzech odwleczoną, byleby się odwołano do plebiscytu, a wtenczas z urny powszechnego głosowania wyjdzie imie Napoleona IV, bo ono było i jest zawsze symbolem swobód zdobytych od r. 1789 i potępieniem dawnego rządu, do którego lud francuski czuje wstręt nieprzezwyciężony. Na uwagę korespondenta, że cesarscy nie są w zupełnéj z sobą zgodzie; że są bonapartyści trzymający z Rouherem a inni odcienia księcia Napoleona i samegoż Olliviera, zaręczył on, że w danéj chwili te różnice znikną i wszyscy wspólnie pracować będą nad restauracyą cesarstwa.

Mógł Ollivier brać z obowiązanie za siebie i swoich stronników, których zapewne nie wielu liczy, ale może przedwcześnie rachuje na księcia Napoleona. Jego organ *La volonté Nationale* nie zdaje się być przychylnym cesarzewiczowi, skoro mówi: że wystąpienie na scenę młodego księcia sprawiło wrażenie nieco komiczne, a mimojazdem kąsa cesarzową „któréj fatalny wpływ miał najwięcéj się przyczynić do zguby cesarstwa i nieszczęść Francyi.“

Bądź co bądź, jesteśmy w zaklętem kole, z którego wyjść nie łacno. Siedmiolecie niezadawalnia nikogo, a bez niego, jakie byłoby jutro? Jest ono zupełnie tem co zbrojny pokój w Europie; bez ogromnych armij państwa istnieć nie mogą, a przy nich bankructwo wszystkim grozi. Żadne inne wyjście do wyboru nie zostaje.

W maju przyjdą pod dyskusyę Izby ustawy konstytucyjne. Do téj chwili zdaje się, że rząd dzisiejszy wolny będzie od wstrząśnień; ale gdy trzeba będzie przymierzać suknię dla téj moralnéj, idealnéj osoby, mającéj wyobrażać majestat Francyi, wszystko się zamiesza. Marszałek jest prezydentem Rzpltéj albo raczéj władzy wykonawczéj, a ta przecież nie przedstawia formy rządu. A któż potrafi spisać ustawy organizujące coś, co nie jest ani republiką, ani monarchią, ani cesarstwem?....

Szczęśliwe te narody, co zachowały dawne tradycye, gdzie zmiana osoby uchodzi prawie nie postrzeżona, a prawa nie ponoszą szwanku.

Nos ancêtres étaient sages
Quoi qu'en disent bien des gens.
Respectons tous les usages
Qu'on avait au bon vieux temps.

Ale takie zdrowe rady to już tylko w operetkach można napotkać, i tę wziąłem z *Giroflé Girofla*, ale polityce dzisiejsi za nic sobie ważą tradycyę, i w teoryach spekulacyjnych szukają zbawienia narodów. Żebyż to go szczerze szukali, możeby jakim przypadkiem i wpadli na dobry tor, ale tak wcale nie jest.

Dnia 20 marca zamknięto wystawę sztuk pięknych, i kto się spóźnił z przyniesieniem swego obrazu czekać musi do następnego roku. Około 7000 malowideł i rzeźb nadeszło; dajmy, że ich połowa nie wytrzyma sądu przysięgłych; zawsze jednak zostanie znaczna liczba, dowodząca usilnéj pracy artystów. Pomiędzy znakomitszemi ma być: „Karo Martel“ zwycięzca pod Poitiers p. Puys de Chevannes; „Fryderyk II grający na flotrowersie“ p. Gérome, „Polowanie z sokołem“ p. Fromentin; a z rzeźb „Brennus na koniu“ p. Pascala, „cztery okresy życia“ p. Bartoldi. Jakkolwiek dzienniki nie wspominają o Batorym Matejki, można wcześnie rokować, jak zaszczytne na wystawie otrzyma miejsce i powszechne uznanie.

Mało kto prócz sędziów, widzieć będzie odrzucone malowidła. Wielka to strata dla publiczności; bo w czasach nie nader wesołych, widok ich, jak to było w r. 1848, nie jednegoby rozśmieszył. Przyniesiono teraz np. ogromnych rozmiarów płótno, na którem artysta wymalował Pizarra, który chcąc dzikim Amerykanom okazać skutek armatnich strzałów, dwóch ich czy trzech trupem kładzie. I myśl nie lada! a wykonanie, a koloryt...., to wszystko w złocistych ramach.

Wczoraj „Teatr francuski“ dał pierwszą reprezentacyę dramatu w 4ch aktach Oktawiusza Feuillet pod tytułem *Sfinx*, wziętego z jego powieści *Julie Trécoeur* ogłoszonéj w *Revue des Deux Mondes.* Romans lepszy od dramatu: dwa jego pierwsze akta nie budzą ani ciekawości, ani zajęcia; dopiero następne wprowadzają weń życie, albo raczéj powiedzmy skon; bo konanie aktorki Croisette w roli Blanche, jest prawdziwie do najwyższéj doskonałości realizmu doprowadzone. Publiczność nie mogła wytrzymać widoku tego pasowania się ze śmiercią i podnosiły się wołania: *assez! assez!*

W przeszłą sobotę, na innéj scenie bo na podwórzu szkoły wojskowéj odegrany był prawdziwy dramat; dla nas nad wszelki wyraz bolesny. Degradowano kapitana M. skazanego na śmierć a potem ułaskawionego wyrokiem marszałka Mac-Mahona. Zanim odesłany będzie do osad, zdarte miał galony, szlify, krzyż legii i medal wojskowy i to wobec przeszło 300 oficerów, niegdyś współtowarzyszy. Los taki zgotowała mu Komuna.

Stowarzyszenie dawnych uczniów szkoły Batignolskiéj, ogłosiło sprawozdanie z 10-letniego istnienia. W 1864 liczyło stowarzyszonych 73, w roku zeszłym miało ich 198. Ogólny fundusz powstały ze składek fr. 6434 04, wydatki 4491·58. Zapas 1461·81. Pozostałość w kasie 480·65. Tak małemi środkami zapewne nie może przyjść do wielkich rezultatów; mimo tego wspiera potrzebnych; ale najpiękniejszą jego stroną jest zachowanie braterstwa...

Część literacko-artystyczna.

Listy z Warszawy.

II.

Okres koncertów i prelekcyj, trwa w całej pełni. Pod tym ostatnim względem, nauki przyrodnicze przeważają; fizyka z chemią dopełniają się nawzajem. Spotykamy się z takimi tytułami jak „o węglu“ i o „wodzie,“ a tytuły te świadczą o praktycznym zmyśle mowców, wybierających za przedmiot godzinnej gawędki, to o czem wiadomość każdemu myślącemu człowiekowi jest niezbędną. Tytuły te, nietylko nieodstręczają publiczności, ale przeciwnie gromadzą ją w wielkiej liczbie. Zawsze to dowód, że uczyć się chcemy. Wprawdzie niejedna dama, usypia słuchając uczonych wywodów prelegenta, na zegarek spogląda bezustannie i niecierpliwi się, gdy jej ciekawe okazy, wsuwają do ręki, nie jej to przecież wina, ale jej nieświadomości, i można stawić dziewięć przeciwko dziesięciu, że córka jej będzie już nader pilnie zapisywała naukowe spostrzeżenia. Ogólny duch czasu za to ręczyć się zdaje, a i dziś już widzimy wiele pojętnych i wytrwałych słuchaczek. Gdyby w wykładach tych panowała pewna systematyczność, gdyby się one nie ograniczały na kilku oderwanych godzinach o przedmiocie ważnym, postęp stałby się widoczniejszym i korzyść rzeczywistszą.

W dzisiejszym numerze *Niwy* czytamy nowy pomysł otworzenia „szkoły przygotowawczej żeńskiej.“ Marzymy o niej wszyscy od lat wielu, ale jakoś do głośnego sformułowania marzenia, tem mniej do wprowadzenia go w czyn, nie przyszło. Potrzeba zaś, jak wszystkie istotne potrzeby, z dniem każdym wzrasta, chociażby z tego jednego względu, który zaiste najmniej ważnym nie jest, że dobrych nauczycielek nam w coraz większej liczbie trzeba. Trudno zaprzeczyć, że dziś więcej aniżeli dawniej matki między współrodaczkami szukają kierowniczek dla córek swoich i to także przyznać musi każdy bliżej badający bieżące prądy społeczne, że między młodemi pannami, poświęcającemi się nauczycielskiemu zawodowi, sumienności w pełnieniu obowiązków, gorliwości w kształceniu się dalszem, coraz przybywa. Jednak faktem jest, że nauka im przychodzi ciężko, bez poparcia doświadczonego i pewnego kierownictwa. Zaledwie niektóre szczęśliwsze, potrafią zespalać się w gorącej potrzebie nabywania światła i małemi grupami pobierają lekcye zbiorowe od znakomitszych pedagogów. Owóż *Niwa*, szkicując swój plan, obejmujący i nauki filozoficzne, historyczne, społeczne, przyrodnicze, matematyczne językoznawstwo i nauki lekarskie, powiada, że fundusze napłynęłyby z zapisów (50 rs. rocznie) i wzywa wszystkich dzielących jej przekonania w tej mierze, do czynnej pomocy. Rozwodzi się dalej, jak wielkiej i dobroczynnej doniosłości, byłoby założenie podobnej szkoły; bodajby prędko znalazły się umysły zdolne do przeprowadzenia tej myśli będącej od tak dawna „na czasie“ że wraca się do niej bez ustanku, dotykając kwestyi emancypacyi kobiet, jak niegdyś do kamienia filozoficznego i do kwadratury koła, pokolenia i wieki wracały bez ustanku. Tylko, że łatwiejszy punkt wyjścia i cel prostszy, powinien prędzej nas doprowadzić do pożądanych rezultatów.

Jednocześnie prawie *Bluszcz* ogłasza konkurs na książkę pedagogiczną, do pomocy matkom przeznaczoną „Wychowanie macierzyńskie.“ Termin do kwietnia 1874 r. Adres Michała Glücksberga księgarza i wydawcy. Nagroda 200 rs. Prawo druku zostaje przy premiowanym, tylko w nabyciu dzieła, redakcya sobie pierwszeństwo zastrzega. Czy wiele konkurujących się znajdzie? Kto sądzić ich będzie jestto zaprawdę rzecz nader ciekawa. Wychowanie stanowi o losach kobiety. Nietylko wyrabia indywidualność, charakter, ale ułatwia zajęcie stanowiska w świecie, daje możność pracy, jedyny przywilej o który kobiety mają prawo się dobijać. Co społeczeństwo zyska co z przybytku tych sił nowych, odrębnych naturą swoją. Przyszłość dopiero zawyrokuje, gdy kilka pokoleń niewiast racyonalne wychowanie odbierze. Gdyby niczem innem się nie stały, prawdziwie dobrze wychowane kobiety, jak tem czem dziś być powinny, to jest wiernemi, odpowiedniemi towarzyszkami mężczyzn, światłemi matkami, rozumnemi gospodyniami, niezawisłemi pracownicami w kierunku w jakim mają zdolność rzeczywistą, nie przynosząc genialnych twórczych pierwiastków, już i tak krok na drodze postępu byłby ważny korzyści nie znaczne Nam się jednak niepodobieństwem zdaje, by kształcenie sił nowych, nie wywołało nowych potęg, nowych żywiołów pożytecznych dla nauki. Ale pozostawmy sprawę niewieścią, w rękach gorących rycerzy, na których jej nie zbywa. Wspomnijmy tylko nawiasem, że wartoby rozproszone siły wykształceńszych kobiet ześrodkować w jakikolwiekbądź sposób, jak to ma miejsce we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach. Czy to o wyrabianie sobie środków życia, czy o ułatwianie biedniejszym zdobywania światła i pracy idzie, czy wreszcie o czysto filantropijne stowarzyszenia (których tyle i od tak dawna w dziedzinie marzeń krąży) w każdym razie, spotkanie się jest koniecznem, dla porozumienia się i dla solidarniejszego prowadzenia roboty. Niemki sobie doskonale radzą w tym względzie. Naśladujmyż co warte naśladowania nie wpadając wszelako w przesady emancypacyi.

Wracając do rzeczy bieżących, znowu o koncertach mówić mamy. Oprócz zwykłego dwutygodniowego wieczorku w Towarzystwie muzycznem, na którym produkowały się młode siły, tak pod względem kompozycyi, jak i pod względem wykonania (sonata Stattlera, którą, o ile wiemy, sędzia konkursowy Liszt chlubnie wyróżnił, mimo że nagrody nie dostała, śpiew panny Szlerygier, inteligentna artystka opery warszawskiej, fortepian panna Friedenthal, obiecująca uczennica Zarzyckiego, na swoją rękę od paru lat urządzająca (koncerta), mamy dwie uroczystości muzykalne do zanotowania: koncert dla niezamożnych studentów pod dyrekcyą Münchheimera i koncert Zarzyckiego. Pierwszy, wielki rozmiarami i liczbą słuchaczów, odznaczał się bardzo starannie obmyślanym, czysto swojskim programem i z wyjątkiem paru mniej szczęśliwych numerów, zadowolnił publiczność. Wyjątki ze Strasznego Dworu Moniuszki jak zwykle budziły zachwyt gorący, p. Noskowski z wyborną dykcyą oddał balladę p. t. Czaty. Śpiew jego inteligentny, zdradza doskonałą szkołę i może stanowić wzór, jak ballada odśpiewaną być powinna. Utwory samego dyrektora (wyjątki z opery Stradiata — Krakowiak) świadczą o umiejętnej instrumentacyi i dobrej robocie więcej, aniżeli o natchnieniu i talencie. Chlubną jest chęć poznajamiania publiczności z utworami dawniejszych i w ogóle naszych twórców. Przesłuchanie *Jadwigi* Karpińskiego lub Dobrzyńskiego *Wallenroda*, przekonało nas jadnak więcej jak kiedykolwiek, że muzyka prawdziwie piękna i narodowa u nas od Chopina dopiero się zaczyna. Chopin i Moniuszko pierwsi potrafili uchwycić serdeczną nutę swojską. Dobrzyński zwłaszcza, który usiłuje być plastycznym w swoim Marszu Krzyżackim, zdradza zupełny brak talentu — pamiętał o wszystkiem, z pominięciem niestety moralnej, duchowej strony, dla tego utwór jego jest bezbarwny, krzykliwy — żadnej myśli, uczuć, wspomnień żadnych nie obudza.

Królikowski wypowiedział wiersz Szymanowskiego p. t. *Jedna z wielu.* Grał na nerwach matek, obrazując nędzę i rozpacz kobiety, tracącej z kolei męża i dziecko, którego nie miała czem nakarmić. Niemcy nazwaliby wiersz ten i sposób jego wypowiedzenia *Effektstück* — to też ulubiony artysta przyjmowany był grzmotem przeciągłym oklasków, których zresztą i innym występującym, a zwłaszcza sumiennemu dyrektorowi, nie szczędzono.

Pan Zarzycki na wczorajszym wieczornym koncercie swoim grał Beethowena, Chopina, Liszta, Wielhorskiego i Tausiga, ze znaczną siłą i biegłością. Miał chwile poetycznego uniesienia i fantazyi — Finał sonaty Beethowena, Scherzo Chopina i *Nachtstück* Schumanna, prześlicznie były wykonane. *Valse caprice* Tauziga był jedynym ustępem mniej zajmującym, odznacza się bowiem zaletami li tylko technicznemi — poprzednie zaś kompozycye, głębokiej wartości, stanowiły pokarm duchowy dla publiczności umiejącej je odczuwać.

terstwa i z nim nieodłącznéj pomocy jednych dla drugich. Jeśli któremu los pokaże się łaskawszym, zaraz stara się o umieszczenie w téj lub owéj gałęzi zatrudnień kolegi swego. Rozsypani po różnych częściach świata, znajdują wspólne ognisko w komitecie stowarzyszenia, którego obowiązkiem jest utrzymywać korespondencyę ze wszystkimi.

Kraków 28 marca. Dotychczas niemógł Arcybiskup hr. Ledóchowski otrzymać pozwolenia na urządzenie kaplicy przy swojem więzieniu w Ostrowie dla odprawiania Mszy Stej; dotychczas trzymany jest w tak ścisłym areszcie, jakby zostawał pod tajnem śledztwem, nie zaś odsiadywał zapadłą karę więzienia i to w zamian za grzywny, na które był skazany; dotychczas nie pozwolono mu trzymać przy sobie czy to służącego czy wikarego, pierwszego dla osobistych usług, drugiego dla pomocy duchownej; dotychczas nie wpuszczają do niego nikogo bez osobnego pozwolenia władzy, a osoby, które to pozwolenie otrzymały, mogły go widzieć tylko w izbie dozorcy więziennego i rozmawiać z nim w obecności tylko dozorcy. Zdaje się jednak, jeźli porównamy to postępowanie z tem, jakiego doznaje osadzony w więzieniu biskup Trewirski, że albo osobne wydano surowsze co do Arcybiskupa Poznańskiego instrukcye, albo też, że tryb postępowania zawisł od władz prowincyonalnych, od osobistości urzędników. Pisze bowiem *Gaz. Trewirska*, że biskup tameczny ma oddane sobie dwa obszerne pokoje, opatrzone meblami, jakoto stołami, krzesłami, kanapą, biórkiem, dobrem łóżkiem; ogród inspektorski służy biskupowi do przechadzki; jadło otrzymuje biskup z mieszkania swego w mieście, wolno mu czytywać dzienniki i za poprzedniem uwiadomieniem przyjmować odwiedziny. Mszę atoli czyta w kościele więziennym a do posługi ma dodanego wyłącznego dozorcę.

D. 24 b. m. sprzedawano w Pelplinie przez publiczną licytacyę dwa pojazdy X. biskupa Chełmińskiego na rzecz grzywien zapadłych nań sądownie w sądzie Starogrodzkim. Egzekutor przywiózł z sobą z Starogrodu pomocników, wiedząc, że w Pelplinie nie znajdzie ludzi, coby chcieli tknąć się rzeczy biskupich. Wytoczono pojazdy i w obecności parę tysięcy ludzi, wielu przybyłych aż z Czczewa, licytowali tylko inspektor więzienny z Starogrodu i radzca ziemiański p. Jackowski z Jabłowa. Ten ostatni nabył oba pojazdy za 213 talarów i oświadczył, że je ofiaruje biskupowi. Zanim sprowadzono konie dla odprowadzenia pojazdów do wozowni biskupa, lud rzucił się i uwieńczywszy pojazdy kwiatami i zielenią, zaciągnął je przy śpiewach nabożnych do pałacu, gdzie oprócz śpiewów towarzystwa śpiewaków, całe zgromadzenie zanuciło przed odejściem starą pieśń „Kto się w opiekę.“ W nieobecności biskupa oficyał X. Klingenberg podziękował zgromadzonym, którzy wznieśli okrzyki na cześć Papieża i Biskupa.

NPan udzielił zastępcy naczelnika wydziału obrachunkowego w ministerstwie skarbu, radzcy skarbowemu Stanisławowi **Filipowskiemu** krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną służbę.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego w Bełzie Michała **Hofmokla** na własną jego prośbę do sądu powiatowego w Dobromilu.

Wiedeń 27 marca. W dalszym ciągu obrad nad kwestyą założenia jednego jeszcze uniwersytetu w Austryi, jakie toczyły się na wczorajszem (42) posiedzeniu Izby deputowanych, zabierali jeszcze głos Dr. Porenta, Dr. Tomaszczuk, Dr. Schrom, Dr. Weigel, oraz minister wyznań i oświaty. Każdy z tych deputowanych przemawiał za założeniem nowego uniwersytetu w kraju, który reprezentuje; Dr. **Weigel** odpierał zarzuty p. Tomaszczuka wymierzone przeciw Galicyi; mowę jego podamy według zapisków stenograficznych. Minister Stremayr wobec takich różnorodnych wniosków przemawiał za tem, aby rządowi zostawić ocenę, w którym kraju najodpowiedniej będzie założyć uniwersytet. W końcu uchwalono też rezolucyę: wzywa się rząd, aby podczas przyszłej sesyi przedłożył wnioski co do założenia uniwersytetu.

Najważniejszą pierwszą kwestyą była sprawa techniki lwowskiej. Przedmiot ten rozwinął już wczoraj szeroko korespondent nasz wiedeński, tak że nie widzimy potrzeby dłużej się dziś nad nim zatrzymywać. Przemówienia Dr. **Dunajewskiego** i ministra **Ziemiałkowskiego** podamy według zapisków stenograficznych, skoro nas tylko dojdą.

— We wtorek 31 b. m. odbędzie się posiedzenie Izby wyższej. Na porządku dziennym same przedmioty mniejszej wagi.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dziś ustawę o dyetach członków Izby deputowanych, ustawę o poborze podatków w miesiącu kwietniu oraz ustawę uwalniającą od opłat prawnych wszystkie fundacye założone na pamiątkę jubileuszu cesarskiego i za mąż pójścia arcyks. Giseli.

Królestwo Polskie.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że w ministerstwie skarbu przygotowano i wniesiono do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego w II przybocznéj kancelaryi Cara nowe zasady podatku podymnego z domów mieszkalnych i zakładów przemysłowych w Królestwie. Podymne będą opłacały następujące domy, zbudowane po zewnątrz włościańskich sadyb: oddzielne domy w wioskach prywatnych, rządowych i instytutowych; budowle przemysłowe jak piwowarnie, cukrownie, młyny itp.; domy robotników tych fabryk; zajazdy i szynki; domy do których nie przydana ziemia, a zamieszkała przez rzemieślników lub inną ludność; oraz domy drobnéj szlachty. Oswobodzone będą od podymnego: domy zajęte na urzęda lub mieszkania dla urzędników, fabryki rządowe, szkoły, więzienia, szpitale, kościoły, bóżnice, i domy należące do duchowieństwa, teatry, zabudowania gospodarcze, domy w mieście na które istnieje oddzielny podatek podymny itp.

Podatek nowy zależy od ilości ziemi w majątku danym, przyczem biorą się na uwagę równie grunta uprawne, jak i leżące odłogiem. Nie jest to więc czysty podatek od domów, ale raczéj podatek od majątku ziemskiego. Stosownie do wysokości majątku podatek tam dzieli się na 5 kategoryj, z których pierwsze 4 posiadają jeszcze skalę niższą i wyższą podatkową. Do wyższéj skali zaliczają się dwory, zakłady, fabryki, niższa skala nakłada się na inne budowle wiejskie. Kategorya piąta ma tylko jedną skalę. I tak kategorya 1) Należą do niéj majątki o przeszło 600 morgach ziemi i mają opłacać w wyższéj skali 12 w niższéj 6 rubli podymnego. Kat. 2) od 450 do 600 morgów, podatek 9 rubli i w niższéj skali 4 rubli. Kat. 3) od 90 do 450 morgów podatek wyższy 6 niższy 3 ruble. Kat. 4) od 15 do 90 morgów, podymne 3 ruble lub 1·50. Kat. 5) poniżéj 15 morgów gruntu i opłatą 1·50 kop.

Wszystkie powyższe kategorye i opłaty stanowią podymne główne, prócz tego zaprowadzone ma być podymne dodatkowe w wysokości $^1/_4$% od szacunku ubezpieczenia, oznaczonego według ustawy z roku 1870.

Podymne pobiera się dwa razy do roku.

— Na ostatnią licytacyę w Wilnie było wystawionych 53 majątki, z tych licytacya 31 majątków nie doszła do skutku. Sprzedano więc 22 majątki o 17,000 dziesięcin ziemi, ocenionych 300,000 rubli, a istotnie wylicytowanych za 400,000 rubli. Znaczniejsze majątki zakupili: wieś Able Pietkiewicza na Zmujdzi kupił pruski poddany Mrongowius za 166,000 rubli. Tegoż właciciela inny majątek Aleksandrowo nabył urzędnik Krukowski-Zdunowicz za 60,000 rubli; wieś Omole w Szawelskiem kupił jenerał Kryłow za 30,000 rubli, a Stołypin Ignacogród w powiecie Kowieńskim dotychczas własnością Giejsztora.

Na takąż styczniową licytacyę w Kijowie naznaczono 27 majątków. Z tych sprzedano 16 za 219,000 rubli. Wiekość tych majątków wynosi 12,000 dziesięcin, a były one oszacowane na 120,000 rubli. Licytacya 11 majątków nie odbyła się z różnych powodów: za 6 majątków spłacono długi, 2 okazały się fałszywie opisane, resztę uwolniono z wyższego nakazu. W ogóle przecięciowo dziesięcina wypadła w gub. Kijowskiéj 16·45 rubli, w Podolskiéj 68·60 kop. w Wołyńskiéj mało co nad 6 rubli. Znaczniejsze majątki nabyli: rotmistrz Foland nabył dwa majątki Trzecieskiego w powiecie Mohylewskim za 83000 rubli; resztę majątków Trzecieskiego nabyli urzędnik Hinkow i włościanin Beregowy; Zołotorew pułkownik nabył Ćmiel (czy nie Śmiła) Walewskiego w powiecie Łuckim za 150,000 r. i Chamca Groń za 12,000 rubli; jenerał Seime kupił w Żytomirskiem znaczny majątek.

Kontrakty Kijowskie w tym roku miały się odznaczać znacznym napływem kupców warszawskich, oraz zawiązywaniem spółek do eksploatowania rud żelaznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca. Dziś w południe odbył się akt położenia kamienia węgielnego pod dom sztabowy w szeregu nowo wznoszonych budowli wojskowych tuż za rogatką warszawską. Aktu poświęcenia dopełnił kapelan wojskowy X. Skrzyński. Po odczytaniu i podpisaniu dokumentów tyczących się budowy koszar, takowe wraz z licznemi pamiątkami złożono w puszce blaszanej, którą umieszczono w węgle nowego budynku; poczem Fmpor. bar. Knebel miał przemowę o znaczeniu dawnem i nowszem koszar tak dla wojska jak w ogóle dla ludności i wskazał postępy pod tym względem budownictwa. Wreszcie przystąpił do zamurowania węgła wraz z małżonką swoją, po nim wszystkie osoby na ten obchód zaproszone przystępowały do tego aktu. Zaproszeni byli, oprócz całej jeneralicyi i korpusu oficerów, Delegat Namiestnictwa, Prezydent miasta, Prezydent sądu wyższego, Prezes Akademii, Rektor Uniwersytetu, Dyrektor policyi, Dyrektor poczty i wszyscy inni naczelnicy lub reprezentanci władz oraz reprezentanci dziennikarstwa. Budowę prowadziła spółka przedsiebiorcza: bank budowniczy, inżynier Łuszczkiewicz i p. Schön.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły w ciągu tygodnia: **Matejki** „Portret księżnej C....“ **Abramowicza** „Karol IX namawiany przez matkę i kardynała de Lorraine do podpisania edyktu przeciw Hugenotom“ oraz „Portret kobiety.“ **Małeckiego** „Krajobraz z pod Krakowa po zachodzie słońca.“ **Kotsisa** „Przy stępie.“ **Jaroszyńskiego** „Lirnik na Rusi.“ **Jarzymowskiego** „Zaraza“ płaskorzeźba w gipsie.

— Dowiadujemy się, że poszkodowani przedsiębiorcy przy budowie Kollegium Jagiellońskiego, jeszcze nie postanowili, lecz dopiero zamierzali zanieść prośbę do N. Pana o otrzymanie swej należytości; zamiast tego jednak, zrobili zbiorowe podanie w tym celu do p. Namiestnika.

— O. Bernard Krubiczek z zakonu kaznodziejskiego, promotor Arcybractwa Różańcowego, donosi nam, że na odnowienie kaplicy Matki Bożej Różańcowej przy kościele Dominikańskim złożyli u niego: pp. Fr. Żyromska 10 złr., Fr. Styczyńska, Zof. Malańska, Zof. Korolewiczowa, Mar. Baniakowa po 5 złr.; Teof. Wojakiewiczowa 4 złr., Maryanna T. 2 złr., Mar. Gorzkowska złr. 1 c. 50., N. Gustkowska złr. 1 c. 20, Kasper Klimek, N. N., Mik. Matyczyński, Lud. Żurowska, Ter. Marciszkowa, Anna Michalska, Stef. Barchalska po złr. 1; Mancia i Matyldzia 1 złr., Fr. Kwiatkowna 70 c., Ant. Czerwska 50 c.

— P. Tomasz **Rudnicki**, nauczyciel kierujący szkołą miejską na Kleparzu, otrzymał srebrny medal przyznany mu przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze we Lwowie. D. 15 b. m. wręczył mu ten medal X. Zygmunt Wołek, komisarz jeneralski XX. Augustyanów, jako członek Rady szkolnej okręgowej miejskiej, po nabożeństwie odbytem przez Dr X. Wilczka, kan. i prof. Uniw. Jagiell. jako proboszcza kościoła Ś. Floryana, a to przy stosownej przemowie w obecności nauczycieli i młodzieży szkolnej.

— Donoszą nam, że dochód z loteryi fantowej d. 15 b. m. w sali hotelu Saskiego urządzonej przez wydział czytelni akademickiej, przyniósł ze sprzedaży biletów, kwiatów, papierosów, z biufetu i opłaty wstępnego złr. 698 c. 72½. Po strąceniu kosztów w ilości złr. 233 c. 5, pozostało czystego złr. 465 złr. 67½ c, które dostały się po połowie Stowarzyszeniu rzeczonej czytelni i Towarzystwu wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell.

— Policya znalazła u Michała Knapika na Krowodrzy murarza buty skradzione w ulicy Reformackiej. Przytrzymano wczoraj Marcina Grudnia wyrobnika, gdy wybił szybę w wystawie sklepowej na Małym Rynku, chcąc skraść gąbkę. Wczoraj wieczór pod L. 43 przy ulicy Kopernika przytrzymano Ferdynanda Kądziołowskiego na kradzieży dywanika w podworcu. Od Jana Wołka i Karola Bałuchy krawczyków odebrano nóż w oprawie srebrnej, który skradli swemu majstrowi i sery skradzione z zamkniętej cudzej piwnicy.

— Żandarm Maciej Cepka otrzymał od Namiestnictwa 15 złr. nagrody za wyratowanie tonącego Feliksa Wąsowicza z Ilnika.

— Przed kilku tygodniami znikł był bez wieści Adam Janowski, włościaniu z Konic w powiecie Ropczyckim. Znaleziono zwłoki jego d. 20 b. m. przysypane śniegiem bez żadnego uszkodzenia. Zapewne więc po pijanemu zmarzł w polu.

— W Kurzanach pod Brzeżanami umarł d. 15 b. m. właściciel tego majątku Dominik **Jakubowicz**, wysłużony sędzia apelacyjny, licząc lat 90, urzędnik i obywatel wielce dla swych cnót i patryotyzmu poważany.

— Nr 455 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. **Kraszewskiego** (c. d.);— „Antoniusz i Kleopatra,“ tragedya Szekspira w 5 aktach, przekład Mieczysława **Karskiego** (c. d.);— „Przegląd teatralny,“ przez F. H. L.;— „Kronika lwowska,“ przez Wł. Z. (dok.);— „Charakter,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Edw. **Lubowski**: Odwaga (c. d.);— „Prelekcya“ Max Müllera, Filozofia języka według Darwina (c. d.);— „Edward Rastawiecki“ przez W. (z ryciną); — „Udział kobiet w sztukach pięknych,“ Studyum Henryka **Struve**;— „Kościół Panny Maryi w Jarosławiu,“ przez Wiktora M. (z ryciną); — „Połów gąbki,“ przez M. (z ryciną); — „Korespondencya“ (Poznań);— „Męczennice chrześciańskie w katakumbach rzymskich,“ Obraz Elżbiety Jerichau-Bauman (rycina); — „Przegląd polityczny;“— „Dr Antoni Małecki,“ przez J. I. **Kraszewskiego** (z ryciną);— „Od Redakcyi.“

— Nie rychło zapowiadają urzędowe dzienniki berlińskie wyzdrowienie Bismarka, a jak twierdzi *B. u. H. Ztg*, zajdzie w jego postaci ważna zmiana, gdyż lekarze kazali mu nosić perukę. Pytanie więc zachodzi, jak go kiedyś na posągu przedstawią, bo posąg pewnie go nie minie, czy z łysiną i trzema na niej sterczącemi włosami czy w peruce, to jest, czy jakim był w epoce swojej wielkości, czy w epoce swego upadku.

— Otrzymaliśmy z Pesztu numer dziennika węgierskiego *Magyar Allam*, który ogłasza w felietonie odę łacińską na cześć Arcybiskupa hr. **Ledóchowskiego** przez Józefa **Budavary**. Nazwisko X. Prymasa umieszczone jest na tytule w wieńcu.

— Policya poznańska zabrała we czwartek w księgarni Edmunda Calliera przeszło 600 egzempiarzy „Wspomnień ułana z r. 1863,“ przez Zygmunta Lucyana **Sulimę**, wyszłych nakładem tej księgarni.

— *Dz. Pozn.* donosi, że kandydat medycyny na wydziale lekarskim w Wrocławiu Dr **Szuman**, syn p. Idziego Szumana z Poznania, napisał na konkurs rozprawę o leczeniu skaleczenia naczyń, a wydział lekarski nietylko przyznał mu nagrodę konkursową naznaczoną na 50 tal., lecz do ministeryum zaniósł podanie o podwojenie nagrody.

Teatr. W niedzielę dnia 29 marca, dramat historyczny z XVII wieku, w 5 aktach z prologiem, odznaczony przez komisyę konkursową w r. 1872: *Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy*, napisał Julian z Paradowa (pani ⁂)

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W niedzielę dnia 29 marca: Śgo Eustazego biskupa; w poniedziałek dnia 30 marca: Śgo Kwiryna męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 marca.

Obraza czci.

Przewodniczący Radca sądu kraj. p. **Skrzyszowski**; sędziowie: Radca sądu kraj. p. **Ebner** i sekratarz sadu wyższego p. **Podwin**; prowadzący pióro p. **Heller**.

Przysięgli: Dr. Władysław **Ściborowski**, Dr. Stanisław **Janikowski** prof. uniw. jag., Władysław **Brzechffa** właś. dóbr, Józef **Friedlein** księgarz, Dr. Aleksander **Kryda**, Józef **Trauczyński** aptekarz, Jan **Kwiatkowski** właś. handlu drzewa, Wojciech **Wojnarski** prof. sem. naucz., Dr. Leon **Cyfrowicz** członek Redak. *Czasu*, Dr. Jakób **Girtler** prof. Uniw. Jagiel., Dr Adam **Bełcikowski** profes., Aleksander **Gebauer** likwid. Tow. Ubezp.,— wreszcie jako zastępca August **Piekarski** szef biura Tow. ubezp.

Oskarżyciel prywatny: Dr. Alojzy **Roth** lekarz powiatowy w Dąbrowie; jako jego zastępca: Dr. Faustyn **Jakubowski**, adwokat.

Na ławie oskarżonych Izydor **Feingold** chirurg i lekarz miejski w Dąbrowie.

Obrońca: Dr. Ferdynand **Wilkosz** adwokat.

Biegli w sztuce: Dr. Jonatan **Warschauer** i Dr. Stanisław **Pareński** docent Uniw. Jagiel.

Kiedy w lipcu r. z. wybuchła cholera w Dąbrowie, niedaleko Tarnowa, starosta tameczny p. Cassina mianował bezzwłocznie lekarzem cholerycznym p. Izydora **Feingolda** miejscowego chirurga i lekarza miejskiego. W kilka dni jednak p. starosta wyjechał za urlopem, a zastępujący go komisarz p. Ruczka otrzymał od lekarza powiatowego Dra Rotha doniesienie, iż pełniący obowiązki lekarza cholerycznego p. **Feingold** nie jest na tej posadzie odpowiednim, ponieważ boi się leczyć cholerycznych, do których się nawet nie zbliża, lecz albo przez okno, albo ode drzwi ordynuje, a co gorsza, nie leczy chorych umiejętnie na zasadach nauki, bo przepisuje im napar wymiotnicy, albo i samą wymiotnicę, przez co tylko ludzi zabija.

Na podstawie tego doniesienia p. komisarz Ruczka usunął p. Feingolda natychmiast z posady, którą tenże tylko 12 dni zajmował. Dotknięty tem p. Feingold, odwołał się do namiestnictwa, równocześnie zaś zamieścił w *Kraju* inserat, w którym opisuje fakt cały, a między innemi podaje, iż Dr. Roth, aby nadać swym zarzutom cechę osobliwej wagi, posunął swą zarozumiałość do tego stopnia, że podał do starostwa projekt domagając się, aby wbrew istniejącym ustawom zabroniło aptece wydawania leków wymiotnych w ogóle przez czas trwania epidemii, na ordynacyę lekarzy w powiecie praktykujących. W końcu swego inseratu pisze p. Feingold, „iż podając takie zuchwałe postępowanie małego despocika w małem miasteczku do ocenienia publiczności“, zaprasza fachowych, aby wypowiedzieli swe zdania co do wymiotnicy, on bowiem używał jej w czasie cholery w r. 1849, 1855 i 1873 z bardzo pomyślnym skutkiem.

W inseracie tym znalazł Dr. Roth ubliżenie swojej osobie i zapozwał p. Izydora **Feingolda** o obrazę czci.

Oskarżony przesłuchany podczas rozprawy głównej twierdził, iż bynajmniej nie miał zamiaru obrażenia Dra Rotha, chciał tylko krzywdę, jaką mu wyrządzono, podać do wiadomości publicznej, ponieważ p. Roth prześladuje go bez najmniejszego powodu od lat 18 juźto niechając robić z nim razem sekcyj sądowo-lekarskich, juźto odciągając drugich, aby go nie używali jako lekarza, juźto zochydzając go przed ludźmi rozmaitemi przezwiskami. Wreszcie pozbawił go p. Roth dochodów przez fałszywe doniesienie, albowiem obowiązki swoje pełnił gorliwie, chorych odwiedzał, badał, wcale ich się niebał, leczył zaś wymiotnicą z pomyślnym skutkiem i nie zbyt często, bo na 110 recept zaledwie jest 23, na których środek wymiotniczy jest zapisanym. Co się tyczy zarzutu, iż wszyscy jego pacyenci wymarli, to najlepszym będzie to dowodem, iż kilku „nieboszczyków“ znajduje się między powołanymi świadkami.

Inserat przeto, jaki ogłosił, miał na celu li tylko odpór niesłusznej napaści, przez którą p. Roth pozbawiał go nie tylko dochodu, ale nadto podając go za nieuka, psuł mu opinię u ludzi, a tem samem pozbawiał go chleba, co tem było dlań dotkliwszem, iż mając dzieci musi pamiętać o ich wychowaniu i wykształceniu. Jeden syn p. Feingolda jest na tutejszym wydziale lekarskim doktorandem medycyny. Inserat ten zawiera może wyrażenia nieco drażliwsze, lecz pisał go w pierwszem uniesieniu, kiedy bardzo był oburzonym z postępowania Dra Rotha. W każdym jednak razie prowadzić będzie dowód prawdy, a co do kwestyi zadawania środków wymiotniczych powołuje się na zdanie biegłych w sztuce.

Z odczytanych świadectw wypływa, iż p. Izydor Feingold w ciągu 12 dni leczył 180 chorych na cholerę ubogich, w skutek czego Rada miejska uchwaliła dla niego podziękowanie, a następnie remuneracyę za zasługi i troskliwe pielęgnowanie cholerycznych. Takie samo świadectwo bardzo pochlebne wydał mu komitet choleryczny, jaki się w Dąbrowie utworzył; podpisało je 19 członków tegoż komitetu. Aptekarz miejscowy wydał świadectwo, iż znajduje się u niego z tego czasu 110 recept p. Feingolda, z tych 23 zawierają środek wymiotniczy. Pismo starostwa poświadcza, iż p. Feingold usuniętym został na podstawie doniesienia Dra Rotha, a pismo namiestnictwa odrzuca rekurs p. Feingolda. Z obu tych pism jednak wcale nie można było nabrać przekonania, czy p. Feingoldowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne, zdaje się owszem, iż twierdzenie jego, jakoby usuniętym został bez śledztwa, jest najzupełniej prawdziwem.

Swiadków powołał oskarżony **trzynastu**. Niepodobna szczegółowo podawać ich zeznań, streścimy je w ogóle. Wszyscy **jednomyślnie** zeznają, iż p. Feingold wezwany, udawał się o każdej porze dnia do chorego, wszędzie zbliżał się do łóżka i w mieszkaniu zapisywał recepty; szczególniej zaś chwalili gorliwość jego członkowie komitetu cholerycznego, którzy towarzyszyli mu do chorych i zmieniając się co kilka godzin, ciągle przy nim zostawali; jeden z nich nawet zeznał, iż p. Feingold sam własnemi rękami włożył chorego do wanny, gdy widział, że otaczający boją się to zrobić; chorych opukiwał, badał puls, i nigdy nie spostrzegli, aby się chorego bał dotknąć, lub aby z daleka ordynował. Poświadczają także, iż wielu pacyentów oskarżonego wyzdrowiało, a kilku świadków zeznało, iż jemu tylko zawdzięczają swoje wyzdrowienie. W ogóle utrzymują, iż więcej miano zaufania do p. Feingolda, niż do p. Rotha.

Z zeznań świadków wypływa także, iż Dr Roth jest usposobienia niespokojnego i rzeczywiście rej wodził w miasteczku, czyli jak mówi inserat był „małym despocikiem w małem miasteczku.“ Prawą ręką p. Rotha był niejaki Schmalberg, cyrulik tamtejszy, który wszędzie zalecał swego pana, on mu dostarczał recept p. Feingolda i śledził kroki tegoż, aby tylko wszystkich chorych ściągnąć do Dr Rotha. Ten zaś nazywał Feingolda przy każdej sposobności „Mośkiem,“ „cyrulikiem“ (p. Feingold ma patent uniw. wiedeń. na chirurga) i t. p. epitetami niepochlebnemi, a nawet kazał sobie płacić karę z góry, jeżeli pacyent był wpierw u Feingolda, a potem do niego przyszedł.

Dla scharakteryzowania stosunków naszych na prowincyi, przytoczymy tu opowiadanie niektórych świadków, nawet tych, których Dr Roth powołał.

Jednemu zachorowała żona; p. Feingold wezwany zapisał „flaszeczkę“ na dwa razy; widząc mąż, że nie ma polepszenia udał się do niego powtórnie, aby przyszedł poradzić. P. Feingold odpowiedział, iż pójdzie, jeżeli mu zapłaci 2 złr. za pierwszą wizytę i za drugie 2 złr. z góry za drugą wizytę. Świadek zapłacił mu 2 złr. a obiecywał dać 2 złr. jak przyjdzie. P. Feingold nie poszedł; gdy żonie się nie polepszyło stroskany małżonek udał się do p. Rotha, który dowiedziawszy się, iż tam już był Feingold, powiedział mu: zapłać 5 złr. za karę, żeś wzywał Feingolda, a 2 złr. z góry za wizytę, to pójdę. Małżonek nie dał, p. Roth nie poszedł, a żonę „p. Bóg wyleczył.“

Inny świadek opowiadał, że kiedy mu żona zachorowała na tyfusa, udał się do Dr Rotha; ten kazał sobie dać 5 złr. z góry i zapowiedział, że jeżli to cholera, to nic nie zapisze, a jeżli inna choroba to da receptę. Przybywszy utrzymywał, że żydówka chora jest na cholerę i dotrzymując obietnicy nie chciał nic zapisać, chyba jeżli mu małżonek da 10 złr., ponieważ dać nie chciał, przeto wsiadł na wózek i pojechał; w kilka dni jednak odwiedził chorą, która się już miała lepiej, bo ją tymczasem miał p. Feingold w kuracyi.

Z dwóch chórów napisanych na głosy męzkie „Śpiew nocnych wędrowców“ do słów Mirona (podług Goethego) powszechnie się podobał — drugi „Chór myśliwych“ bardzo oryginalny. Pani Uszyńska, amatorka, którą dobra szkoła, inteligentna interpretacya i wdzięk zwłaszcza w oddawaniu pieśni wyróżniają tak dalece, że pierwszorzędni artyści nasi bez jej współudziału od lat paru nie dają koncertu, oprócz aryi Zerliny z Don Juana i bolero z Giovanny di Guzman Verdiego, odśpiewała prześlicznie Zarzyckiego piosenki. Jeden z tematów ludowych, do słów El...y „Siwy koniu, siwy koniu“ pełną jest poezyi czysto swojskiej. Że nazwisko Zarzyckiego, wywieszone na afiszu, nie ściągnęło liczniejszej publiczności, skoro wiemy, że w Warszawie o publiczność nie trudno, świadczy to smutnie o małem zaciekawieniu i o braku istotnej muzykalności u nas. Bądź co bądź, jest to jeden z pierwszych, jeżeli nie najpierwszy muzyk-wykonawca u nas. Dobrze jest czcić pamięć tych, których już nie ma, ale i żyjącym należy się poparcie, gdy na nie zasługują.

Gdyby z kolei do teatru wstąpić, przekonalibyśmy się, że chwila obecna, mimo często wywieszonych różowych afiszów (z powodu nowych sztuk) nie należy do najszczęśliwszych. Nawet nieśmiertelny Don Carlos Schillera obrany na benefis przez panią Modrzejewską, obcięty, wychudzony, nieszczególnie grany, wyjąwszy ról głównych, zasłużył sobie na epitet nudnego, nieudanego przedstawienia. Gorzej mu się jeszcze poszczęściło w operze; Włosi na odjezdnem z pośpiechem i niedbalstwem wykonywają to, do czego się zobowiązali kontraktem.

„Gwiazdę“ komedyę wcale nie pierwszorzędną gwiazdą nazwano, a „Synalek“ podług zdania dowcipnej recenzyi *Warszawskiego Kuryerka*, pobudził do wniosku, że lepiej by było, gdyby reżyserya na długi czas pozostała bezdzietną, aniżeli by się miała z tak nieudatnem potomstwem popisywać. Były i „Nadzieje“, bez których można by się łatwo obejść, i „Waza na stole“ nie budząca apetytu... scenicznego; jeden tylko „*Przechodzień*“ Coppego zyskał uznanie, jako utwór piękny i z powodu znakomitej gry Modrzejewskiej, która subtelności charakterystyczne niewieścich typów zawsze doskonale odczuć i oddać umie; Bakałowiczowa gra rolę chłopięcia, owego przechodnia, który pięknej, światowej, przeżyłej kobiecie, miłość czystą i prawdziwą objawia samem ukazaniem się swojem, Kaszewski pięknym językiem przyswoił ten na wskroś poetyczny utwór naszej scenie. Łatwo więc zrozumieć, że przedstawienie tej fraszki ściąga publiczność. Mam nadzieję, że przyszły mój list, pod rubryką teatru i koncertów, zamieści ciekawsze sprawozdanie, jeżeli wierzyć zapowiedziom krążącym po mieście.

Cóż więcej słychać u nas?

Pewnego pięknego poranku, rozeszła się wiadomość że cholera w Warszawie. Wiadomość żałobna mrowiem przeszła wszystkich. Na szczęście opartą ona była jedynie na skromnym fakcie wysypywania rynsztoków kwasem karbolowym. Operacya ta zbyt bolesną epokę przypomina, by mogła zostać obojętną. Właściwie była to tylko prezerwatywa. Cieszylibyśmy się nieskończenie z tej czujnej opieki policyjnej, gdyby jednocześnie prawie, nie wychodziły w *Gazecie Warszawskiej* Dra Markiewicza z Soczewki **Dwa listy o cholerze**, w których dowodzi że dotychczasowe kroki zapobiegania szerzeniu się zarazy, zupełnie bezskutecznemi lub przynajmniej nader małoważnemi się okazały. Wiosna się zbliża a z nią i widmo cholery w niedalekiej ukazuje się przyszłości. Cóż więc czynić? Czy założywszy ręce z rezygnacyą oczekiwać ciosu? Broń Boże! Przeciwnie, jeżeli przed spodziewaną walką, rozsyłają wici zwołujące pospolite ruszenie, to i w tym razie, zbroić powinniśmy się na przyjęcie nieprzyjaciela, którą od lat wielu nigdy nie chybia od 1831 r. chwilowo tylko opuszczając Europę, cholera zabrała 6,000,000 ofiar, w czasie 27 epidemii. Wymowna cyfra ta przekonywa, że kwestya cholery, jest pierwszorzędną kwestyą społeczną. Ponieważ w chwili szerzenia się epidemii, niema prawie nic do robienia coby śmiertelność zmniejszyło, każde dobrze uorganizowane społeczeństwo, powinno mieć stałą przeciwko cholerze straż bezpieczeństwa mającą dwojakie zadanie: szukania źródła i warunków cholery, oraz obmyślanie i naprowadzanie środków, mogących jej zapobiedz. Holandya i Cesarstwo Niemieckie, ważny początek na tem polu zrobiły. Potworzyło się tam wiele stowarzyszeń przyjaciół zdrowia, a wśród prywatnych usiłowań w których lekarze nie odgrywają przeważnej roli, wyrosło powszechne niemieckie stowarzyszenie opieki zdrowia publicznego, które się ukonstytuowało w 1873 r. w Wiesbadenie. W kwestyi cholery, tylko powszechne środki, tylko wspólne i jednakowe współdziałanie wszystkich, pożądane przynieść mogą owoce. W Holandyi ogłoszoną została ustawa, o zarazach, która ma być pod każdym względem wzorową i uczy sposobów za pomocą których można dojść do utrzymania porządku publicznego, podczas panującej już, lub zbliżającej się epidemii. Ponieważ czas epidemiczny jest czasem wojennym, koniecznym jest taki regulamin. Mamy nadzieję, że jakie specyalne pióro przetłumaczy tekst tej ustawy, składającej się z 34 artykułów tylko i zastosuje ją do naszych stosunków administracyjnych i społecznych.

Wybaczcie, że na chwilę jedną, zasępiłem czoła okropnem widmem, które od niewielu miesięcy dopiero straszyć nas przestało, i może niedługo z powrotem zawita. Nędza i drożyzna wzrastają, niechajże złe nie zastanie nas nieprzygotowanych i bezbronnych. Drożyzna ta podobno od lat kilku i u was daje się we znaki. Mieszkania idą ciągle w górę, mięso drogie, bułki coraz mniejsze. *Kolce* z tego powodu przytaczają rozmowę nauczyciela z dziećmi, pod tytułem **Jednozgłoskowy wyraz. Nauczyciel.** Uważajcie tedy kochane dziatki jedno zgłoskowym wyrazem nazywamy taki, do którego trzeba tylko raz otworzyć usta. Cóż Janku zrozumiałeś? Dajże przykład takiego wyrazu?

Uczeń (po długim namyśle) A to pewno serdelek za sześć groszy, proszę pana.

Tak jest, co kosztowało sześć groszy przed kilku laty dziś z pewnością musiałoby kosztować dwanaście by głód zaspokoić. Odnosi się to tak dobrze do pożywienia, do mieszkania, jak do stroju. A dróg zarobkowania wcale nie przybywa...

Otóż drugie widmo, drugie oblicze potwornej czarownicy, jakiem was dziś straszę; a więc dla zamanifestowania chęci poprawy, robię skok... do sztuk pięknych i uczęstuję jeszcze nowiną o zapowiedzianem piśmie poświęconem sztuce, które Towarzystwo zachęty sztuk pięknych ma wydawać. Nie wiadomo czy zakres jego szerszym będzie, czy mianowicie muzyka, nie mająca obecnie swojego organu, znajdzie w niem pomieszczenie. Sądzę że to byłoby bardzo pożądanem.

Wspomnieliśmy o prelekcyach z nauk przyrodniczych, miewamy tu przecież i inne. Licznych zgromadziła słuchaczów pana Papłońskiego rzecz. „O sposobach kształcenia głuchoniemych“ Jest on gorliwym opiekunem tutejszego zakładu. Cyframi wykazywał ilość dzieci niemych, zrodzonych z małżeństw zawartych pomiędzy krewnymi. W Warszawie mniej więcej do 15 głuchoniemych być musi, 52 wychowańców obecnie w instytucie przebywa trzymają się tam systemu księdza Hollaka, wprowadzonego przed 35 laty, opierającego się na zmysłowem zbadaniu danej rzeczy i porównaniu jej z innemi, a potem na objaśnieniu jej nazwy.

P. Dziewulski assystent katedry fizyki w uniwersytecie tutejszym, mówił o telegrafach. Wprawny to już bardzo chociaż młody prelegent, wyłuszczył zasadę rozmaitych systematów, od niecenia ogniów na wzgórzach poczynając, a kończąc na dziś powszechnie używanym przyrządzie elektrycznym noszącym imię Amerykanina Morséa.

P. Faleński trzy odczyty poświęcił przedmiotowi godnemu zaiste rozmyślania. Mówił o Janie Kochanowskim i o jego fraszkach, z wielkiem rozmiłowaniem się w tych kunsztownych drobnych arcydziełach poety.

W tej to chwili pan Mihier, zdolny chemik wyjaśnia słuchaczom tajemnice „wody.“ Czem jest woda, w tejże chwili właśnie tak dosadnie tłómaczą nam chmury płaczące od rana, że lękając się zbyt dotkliwych w obecnej porze kataralnej skutków owej **praktyki** wyrzekliśmy się i teoryi. Niekiedy ciepły pokój i dach nad głową, mają urok nieprzeparty **nawet** a może **zwłaszcza** dla recenzenta.

Lei Eisen zachorował mąż; udała się tedy do Dr Rotha, który żądał 5 złr. z góry — odeszła więc, a na dole w kamienicy spotkała się z Schmalbergiem; ten namówił ją, żeby dała 5 złr., które wziął od niej, a za dobre pół godziny wyszedł z Dr Rothem i wszyscy szli ku domowi. Kiedy już byli niedaleko wybiegła przeciwko nim matka chorego i gniewała się na synową, że się tak długo bawi. Dr Roth ujrzawszy ową żydówkę, zapytał się: co to za żydówica? — To matka mego męża, odpowiedziała Lea E. — „To ja nigdzie nie pójdę, rzekł p. Roth, oddam ci 2 złr., a trzy sobie zostawię, bo ona mi winna za leczenie córki" — i chciał się wrócić, ale przekonany przez Leę E., iż ona nie może odpowiadać za czyny matki swego męża, — poszedł i zapisał receptę.

Wreszcie jeden z świadków zeznał, iż z polecenia Dra Rotha został aresztowanym.

Czterech świadków powołanych przez Dr Rotha nie obciążyli winy oskarżonego. Schmalberg dużo opowiadał na niekorzyść p. Feingolda, z odpowiedzi jednak, jakie dawał na zapytania przysięgłych, pokazało się, że sam nic nie widział, że wszystko opowiadali mu tylko pacyenci Feingolda, którzy niestety pomarli, oraz, że wszędzie chodził za Feingoldem i gdzie się dało zbierał jego recepty, które oddawał p. Rothowi, aby był dowód, iż leczy wymiotnicą i t. p. Dla Dr Rotha nie szczędził pochwał, a czasami nawet zeznawał sprzecznie, co mu przysięgli zestawiali.

P. Apfel chirurg z Kolbuszowy, który powołany był w miejsce usuniętego Feingolda głównie tylko to zeznał, że zaraz na drugi dzień po przybyciu jego do Dąbrowy wezwano go do jednej chorej żydówki, którą poprzednio leczył Feingold. Z tego powodu robił mu wymówki Schmalberg, że poszedł tam, gdzie Feingold leczy wymiotnicą. Świadek tłumaczył się Schmalbergowi, że o tem nie wiedział, a na prośbę p. Rotha poszedł tam drugi raz dobrowolnie, aby stwierdzić, że p. Feingold leczy wymiotnicą. Obecni nie dali mu dostatecznego wyjaśnienia, ale potem dał Schmalberg Drowi Rothowi, a ten jemu receptę, którą miał zapisać p. Feingold owej żydówce; p. Apfel zrobił doniesienie do starostwa, że p. Feingold leczy wymiotnicą i jako dowód załączył ową receptę. Zrobił to zaś dlatego, bo go o to prosił Dr Roth, który już poprzednio zanosił skargi na Feingolda.

Dwaj inni świadkowie zeznawali drobiazgi nie obciążające oskarżonego, a jeden z nich opowiedział nawet pierwszą z przytoczonych powyżej historyjek.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kraków d. 28 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 30 marca: Efraima Feigla Spiry o przeniewierzenie; Józefa Krzyżanowskiego o kradzież; Grzegorza Mądrzyka o gwałt publiczny; Maryanny Młynarczyk o kradzież; Cypryana Nielepowicza o oszustwo; Wawrzyńca Smolcaka o kradzież; Maryanny Chudysz o kradzież; Jacentego Skrzynia i Jakóba Silbersteina o kradzież.

We wtorek d. 31 marca: Samuela Leinkrama o oszustwo; Jana Szyrania o kradzież; Józefa Kowalika, Tomasza i Franciszka Machowskich, Wincentego Szpondora i Wincentego Brzyszczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Wójcika o kradzież; Józefa Krewka o kradzież; Franciszka Jurasa o kradzież; Jana Krapczyka o ciężkie uszkodzenie ciała.

Przed sądem przysięgłych: Antoniego Fuchsa o zabójstwo.

We środę d. 1 kwietnia: Stanisława Danko o kradzież; Wojciecha Sporysza o kradzież; Antoniego Wójcika o kradzież; Maryanny Baran o kradzież; Szymona Wurcla o kradzież; Józefa Banasia o kradzież; Karola Dąbrowskiego, Franciszka Szklarskiego, Franciszkz Duźniaka o kradzież.

We czwartek, piątek i sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ekonomista. Pismo poświęcone, Ekonomice, Statystyce i Administracyi. Warszawa 1873 „o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i jego zakładach".

Z przyjemnością spotykamy się w pismie zbiorowem naukowem i poważnem, w Warszawie wychodzącem, z pochwalnem uznaniem Instytucyi w kraju naszym zawiązanej. Jest tu i pociecha dla tych, którzy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie utrzymują i popierają, jest i nauka dla tych, którzy krytykują i ganią — a najpotrzebniejsza dla tych, co zapominając że nic nie ma i być nie może doskonałego w sprawach ludzkich, wprowadzaniem ciągłych reform, doniosłości takowych nieoceniając, wystawiają Towarzystwo na różnego rodzaju niebezpieczeństwa im samym nieznane.

Pozwolimy sobie przytoczyć końcowy ustęp z artykułów „Ekonomisty" streszczający zdanie pisma o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń:

„Na tem kończymy nasz historyczny przegląd rozwoju Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, oraz instytucyi przez nie założonych. Widzieliśmy jak Towarzystwo to przeszedłszy zwycięzko najtrudniejszą dla każdej wzajemnej instytucyi ubezpieczeń erę początku, następnie szerzej rozgałęziło się na zewnątrz i byt swój utrwalało, przybierając obok tego inne działy ubezpieczeń i tworząc nowe instytucye ekonomiczne, bez uszczerbku pewierzonych mu przez stowarzyszonych funduszów, — a z niezmierną korzyścią dla miejscowej uboższej ludności.

„Powodowani jedynie względami sprawiedliwości i prawdy, którym niniejsze pismo wyłącznie hołduje, wyznać musimy, iż Krakowskie Towarzystwo okazało nam się być instytucyą pod każdym względem wzorową i godną naśladowania, czy to na obszernem polu ubezpieczeń, czy też w dążnościach swych ku krzewieniu pożytecznych instytucyj ekonomiczno-finansowych i rozpowszechnianiu w narodzie zdrowych pojęć o stowarzyszeniach, przez co położyło ono dla społeczeństwa galicyjskiego niezmiernie ważne zasługi. Nabyte doświadczenie, prawość i gorliwość zarządu, a przedewszystkiem dbałość o dobro ogółu, która powinna być naczelną regułą każdej instytucyi publicznej, zdają się zapowiadać mu coraz większe uznanie i znaczniejszy rozwój, — z naszej strony szczerze życzymy, iżby pomyślna przeszłość stała się dla niego skazówką pomyślniejszej jeszcze przyszłości."

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dniu 24 marca r. b. odbytem, oprócz załatwienia spraw bieżących, P. Seeling przedstawił treściwie działanie przyrządu swego pomysłu do oczyszczania zboża z wyki i przyrzekł dostarczenie jego modelu w zmniejszonych rozmiarach na tegoroczną wystawę nasion w czasie Ogólnego Zgromadzenia. Uchwalono odbycie w dniu 31 marca egzaminu szkoły ogrodniczej w Łancucie, do którego delegowano ze strony Komitetu p. Karola Langiego, a zaproszono do uczestniczenia w tej czynności pp. Józefa Michalskiego pełnomocnika dóbr ordynacyi Łancuckiej, Franciszka Szedziwego c. k. Starostę powiatowego w Łancucie, Józefa Konckiego Sędziego powiatowego i Wice-Prezesa tamecznej Rady powiatowej i X. Aleksandra Markiewicza. Rozbierano wyczerpująco i uchwalono punkta mającej być wystosowaną przez Komitet petycyi do Rady państwa w sprawie zapobieżenia szerzeniu się zarazy bydlęcej. Podniesiono uciążliwości i niedogodności wypływające ze źle zrozumianej częstokroć gorliwości przez niektóre urzędy, zmuszające właścieli prywatnych lasów, nawet starannie szanowanych i umiejętnie pielęgnowanych, do koniecznego utrzymywania i drogiego opłacania narzucanych im egzaminowanych leśniczych rządowych, najczęściej nieobeznanych ze stosunkami tutejszokrajowemi, i uchwalono przedsięwziąść odpowiednie kroki celem powstrzymania tych niewłaściwości. Projekt do ustawy wodnej, celem udzielenia zażądanych nad nią przez Wydział krajowy uwag, jako też udzielenie zażądanej przez krakowskie Starostwo powiatowe opinii względem zamierzonego wykarczowania pewnej przestrzeni lasu w jednej majętności położonej w tym powiecie, powierzono do opracowania właściwym referentom. Zajmowano się wreszcie szczegółowo kwestyą przywrócenia równowagi w budżecie Towarzystwa, na podstawie sprawozdania osobno do tego wyznaczonej komisyi, która rozbierała tę sprawę wszechstronnie i gruntownie na kilkakrotnie w ciągu tego miesiąca odbytych naradach.

Dowiadujemy się, że sąd tutejszy odmówił wpisania firmy Towarzystwa Zaliczkowego Krakowskiego do ksiąg handlowych, czyniąc to wpisanie zawisłem od poprawy statutów, odpowiednio do wymagań ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 15go do 21go marca:

	1874 r.	1873 r.
Dochód od 15go do 21go marca	złr. 307,899 c. 09	złr. 159,160 c. 33
Dochody od 1go stycznia do 14go marca	złr. 2.488,709 c. 09	złr. 1.559,633 c. 84
Ogółem dochód	złr. 2.796,608 c. 18	złr. 1.718,794 c. 17

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 i 24go marca.

Posady: Nauczyciela mł. w semin. naucz. męzk. w Krakowie; nauczycielki mł. w semin. naucz. żeńsk. w Krakowie; w semin. naucz. męz. w Nowym Sączu trzech nauczycieli starszych do języków polsk. i niem., do jeogr. i histor., do matematyki i nauk przyrodniczych, oraz trzech nauczycieli młod.; w semin. naucz. męz. w Rzeszowie nauczyciela star. do histor. i jeogr. tudzież języka pols. i dwóch nauczycieli mł.; w semin. naucz. męz. we Lwowie nauczyciela mł., tamże w seminaryum żeńs. nauczyciela st. do jeogr. histor. i języka niem. oraz nauczycielki st. do języka polsk. francuz. i gospodarstwa domowego; w Stanisławowie w sem. naucz. męz. nauczyciela starsz. do jeogr. i hist., dwóch nauczycieli mł.; w Tarnopolu w sem. naucz. męz. naucz. star. do matematyki i nauk przyrodn., dwóch naucz. mł. podania do końca kwietnia. — Praktykanta konceptowego w dyrekcyi policyi we Lwowie, podania do 5 kwietnia. – Ekspedyenta poczt na dworcu w Trzebini, podania w 3 tygodniach.

Edykta: W sądzie del. m. w Krakowie 1 maja licyt. egzek. real. N. 2/22 w Węgrzcach; w tymże sądzie 21 maja licyt. egz. realn. N. 14 i 15 w Prądniku Czerwonym, 20go kwietnia licyt. egzek. realn. N. 123 w Mogile. — Sąd obw. w Złoczowie wzywa posiadacza wekslu na 500 zł. z daty Załoźce 11 sierpnia 1871 przez Feliksa Wierzbowskiego wystawionego. —W sądzie pow. w Białej 7 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 176 i 183 w Białej.

Obwieszczenia: Sąd kraj. krakowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Drukarnia c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Fr. Karliński, H. Hankiewicz;" firmy Benjamin Korngold" przedsiębiorca liwerunków; wreszcie firmy: „Związek zaliczkowy w Liszkach.— Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną." — W sądzie del. m. w Tarnowie 10 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 83 w Skrzyszowie.— W sądzie pow. w Makowie 9 kwietnia licyt. egz. realn. N. 190 w Zembrzycach.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 marca.

HOTEL SASKI: Karol Kirchner z Offenbachu, Stanisław Garapich z żoną wł. d. z Neterpiniec, Bruno Rekowski z Wiednia, Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Michał Naimski ze Spytkowic, Wincenty Stepanek z Hrubieszowa, Józef Piśl z Królewskiego dworca, Józef Gostkowski z żoną wł. d. z Opatkowic, Konstanty Gostkowski wł. dóbr z Zajączek, Feliks Rappaport inżynier z Warszawy, Adam Potworowski wł. d. z Warszawy, Roman Rajsky z Pragi, Leon Raczyński z Galicyi, Józefa Wysławowska ze Stanisławowa, Ignacy Kossobudzki nadinżynier ze Stanisławowa, Kazimierz Gorajski wł. d. z Umieszcza, Józef Baum wł. d. z Wiednia, Konstanty Celiński wł. d. z Paprotni, Wincenty Schmidt wł. dóbr z Krzywaczki, Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa, Stanisław Pryniow ze Stryja, Józef Goździewski właśc. dóbr z Poznańskiego, Aleksander hr. Orłowski wł. dóbr z Jarmoliniec, Izaak Benham z Londynu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 26 marca. Zgromadzenie narodowe odroczyło obrady nad interpelacyą Pelletana o pogrzeby cywilne, na sześć miesięcy. W obradach nad ustawą o nowych fortyfikacyach Paryża, przewodniczący komisyi militarnej Lasteyrie zbija system warowni odległych, gdyż mogłaby z tego powodu zachodzić potrzeba trzymania w Paryżu nieruchomie wielkich sił zbrojnych. Wykazuje on także kosztowność takich budowli i trudności obrony a wnosi zakładanie bliższych fortyfikacyj. Brunet broni projektu komisyi i uzupełnia go wnioskiem założenia czterech obozów warownych do koła Paryża. Pułkownik Denfert powstaje przeciw projektowi z tych samych powodów co Lasteyrie. Jutro dalszy ciąg obrad. — Komisya nieustająca składa się z 16 członków prawicy i z 9 lewicy.

Bern 26 marca. Rada związkowa odrzuciła rekurs katolików przeciw internowaniu proboszczów z Jura.

Londyn 26 marca. W izbie niższej zapowiedział Disraeli, że wniesie w poniedziałek w izbie wotum podziękowania dla wojsk walczących z Aszantami. Na zapytanie Goudreya odrzekł Burke, iż nie istnieje żaden układ międzynarodowy z towarzystwem sueskiem o statki kupieckie. Porta przyrzekła użyć wszelkich środków, aby uzyskać postępowanie towarzystwa zgodne z komisyą opłaty beczek. Anglia nie zamierza w tej chwili stawiać Porcie pytania co do przeprawy okrętów wojennych.

Londyn 27 marca. Dziś przedłożono parlamentowi korespondencyę dyplomatyczną, tyczącą się Azyi środkowej. Granville w depeszy z d. 7 stycznia natrąca o pogłoskach względem wyprawy na Turkomanów i podnosi kłopoty ztąd powstać mogące dla Afganistanu. W depeszy z d. 21 stycznia ks. Gorczakow zaprzecza tej wyprawie i mówi, że Rosya byłaby zmuszoną skarcić Turkomanów, jeźliby mieli ponawiać napady rozbójnicze. Dalej stwierdza on w depeszy serdeczną zażyłość z Anglią i ponawia dawniejsze przyrzeczenia tyczące się polityki rosyjskiej w Azyi.

Londyn 27 marca. Na petycyi o amnestyę Fenistów podpisało się tylko 77 członków parlamentu, z tych 66 irlandzkich. Na próbę chciano wprowadzić do klubu reformistów jednego członka z *Home-Rule*, lecz go nie przyjęto.

Konstantynopol 26 marca. Dzienniki ogłaszają budżet sankcyonowany przez Sułtana na r. 1874 i 1875. Preliminarz dochodów wynosi 24,280,000 lirów tureckich, wydatki 25,600,000 lirów; niedobór ma być pokryty oszczędzeniem wydatków. Komisya *ad hoc* wnosi umorzenie 14¾ milionów długu bieżącego.

Ze sprawozdań czwartkowego posiedzenia Izby niższéj Rady państwa okazuje się jasno, że jak piszliśmy wczoraj, przegraną w sprawie wydziału teologicznego w Insbruku powierzonego Jezuitom, odwetować sobie chciała lewica na Galicyi. Dopomagali jéj wszyscy, jak mogli. P. Tomaszczuk z Bukowiny utrzymywał, że w Czerniowcach trzeba założyć uniwersytet dla tego, że we Lwowie i Krakowie język polski jest wykładowym, oświata przeto jest romańska, gdy germańska całkiem przecięta; p. Tomaszczuk pragnie więc posunąć tę ostatnią na wschód przez założenie uniwersytetu niemieckiego w swéj „stolicy." Należytą dał mu odprawę p. Weigel, lubo naturalnie nie miał nic przeciw temu, aby w Czerniowcach był także uniwersytet, lecz nie dla tego, że język polski w polskich uniwersytetach przeciął tak niefortunnie dla Bukowiny kulturę niemiecką.

Była to atoli dopiero potyczka na forpocztach. Bitwa odbyła się o technikę lwowską. Rząd przekonał się, o czem mu się zapewne nie śniło, że w Izbie dzisiejszéj łatwiéj obroni Jezuitów niż Galicyę; nie bronił jéj też bardzo, ale jéj też nieobronił. Zdaje się, że przeczuwał minister Ziemiałkowski niebezpieczeństwo; przynajmniéj z energii, jakiéj w przemówieniu swem złożył dowody, takby wnosić się dało. I nie dziwiłoby nas to wcale, wiedział, czego się po lewicy spodziewać może: wszak niedawno z jej łona wyszedł wniosek o zniesienie obu ministerstw bez teki. Lewica dziś już nie ogląda się na ministra galicyjskiego, skoro Rusini i żydzi stoją po jej stronie. I w sprawie techniki jedynie przez Rusinów odniosła zwycięztwo, i p. Tomaszczuk może się pocieszyć, że kultura niemiecka nie będzie przynajmniej w szkole technicznej przerwaną, bo albo Lwów będzie miał szkołę techniczną-niemiecką, albo jej nie będzie miał wcale.

Izba niższa chce w tym tygodniu ukończyć dyskusyę budżetową; dla tego prezes Izby zapowiedział na dzisiaj dwa posiedzenia, rano i wieczór.

Izba Panów odbędzie posiedzenie we wtorek, ale na porządku dziennym niema ustaw konfesyjnych; stanowczo dopiero po świętach do tego przedmiotu przystąpi.

Oświadczenie austryackich arcybiskupów i biskupów o ustawach tyczących się kościoła przedłożonych Radzie państwa, psuje krew dziennikom wiedeńskim. Dokument ten jest tak długi, że go nawet *Vaterland* w jednym numerze zamieścić nie mógł. Będziemy go podawać częściowo w następnych numerach. Wystosowany jest on do Izby Panów.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się rozprawy nad wypuszczeniem w obieg monety papierowej skarbu Cesarstwa Niemieckiego. Projekt ten znalazł wielu przeciwników, a także w Radzie związkowej nie zadowolnił rządów, gdyż te przewidują w ustawie dotyczącej pierwszy krok do ścieśnienia prawa wydawania własnych biletów. Minister skarbu obstawał za ustawą. Izba uchwaliła przystąpić do drugiego czytania. Następnie parlament obradował nad ustawą o formie zawierania małżeństw cywilnych i prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, przy czem uchwalono, że księża nie mogą być urzędnikami stanu cywilnego. Parlament odroczy się dzisiaj do 13go kwietnia. Sejm pruski ma być wśród tego zwołany, lecz nie wiele odbyć ma posiedzeń podczas kadencyi parlamentu.

Przed rozejściem się Zgromadzenia narodowego na ferye do 12 maja skrajna lewica wniosła rozwiązanie Izby teraźniejszej i zwołanie nowej. Wniosek podpisało przeszło 80 deputowanych „Unii republikanckiej", a między nimi znani Gambetta, Ledru-Rollin, Grepps, Tolain, Ludwik Blanc, Ordinaire, Edgar, Quinet, Esquiros, Challemel-Latour, Barodet, Corbon, Rouvier, Naquet, Gent, Marcou, Pelletan, Turquet. Wniosek ten oczywiście upadnie, bo lewy środek niezgodzi się na niego, już z tego powodu, że lewy środek za rządów Thiersa sprzyjał reformie wyborczej, a wniosek pomieniony żąda wyborów na podstawie teraźniejszej ustawy. Atoli ustawa wyborcza jest może najważniejszą z ustaw konstytucyjnych, którémi Zgromadzenie ma się zająć, bo w praktyce określa prawa polityczne. Być jednak może, iż legitymiści wesprą lewicę, aby obalić gabinet obecny, który ciągle na słabych stoi nogach.

Zgromadzenie narodowe francuskie odraczając się zostawi w swojem miejscu komisyę nieustającą, jak w obu poprzednich razach, gdy się na dłuższy czas odraczało. Ustanowienie takiej komisyi sprzeciwia się pojęciom o reprezentacyi, bo lubo atrybucye komisyi są szczuplejsze od atrybucyj całej izby, wszelako nie przestaje ona być władzą prawodawczą, choćby prawodawstwo w miniaturze dzierżąc.

Przed rozejściem się na ferye, zajmowało się Zgromadzenie kwestyą ufortyfikowania Paryża, nie tylko z tytułu wydatków, ale także pod względem technicznym. Kiedy pierwszy raz wniosek o fortyfikacyach dostał się do Izby, pułkownik Denfert żądał obradowania nad tym przedmiotem przy drzwiach zamkniętych, lecz wniosek jego upadł. Ministerium nawet było mu przeciwne, twierdząc, że Francya nie potrzebuje się taić z swojemi uzbrojeniami. Atoli wiadomo, że budowa twierdz nie da się cichaczem prowadzić; wszelako w rozprawach wyciągane są na wierzch słabe strony przez przeciwników, a tych słabych stron nie należy bardzo ujawniać. W ogóle jednak błędne to zrozumienie obowiązków reprezentacyi, oddawać jej pod rozstrzygnięcie kwestye tak ściśle techniczne, jak budowę twierdz. Do znawców jedynie należy orzec, jaki system fortec lepszy, nie zaś do reprezentacyi. Nigdy jeszcze parlament angielski nie zajmował się rozbiorem systemów budowy okrętów, chociaż nieraz uchwalał wydatki na budowę ich.

Z powodu wniesienia w parlamencie włoskim ustawy, która zastrzega, aby ślub kościelny poprzedzony był ślubem cywilnym i grozi wszystkim kapłanom karą, którzyby dali ślub narzeczonym nie poślubionym cywilnie, biskupi górnych Włoch wystósowali do króla petycyę o cofnięcie tej ustawy lub odmówienie jej sankcyi. Medyolański dziennik *Osservatore Cattolico* ogłasza tą petycyę, która w formie umiarkowanej upomina króla. Dotychczas ślub cywilny nie był obowiązkowy, lubo zna go kodeks cywilny, ustawa zaś zamierza zaprowadzić śluby cywilne obowiązkowe, które nie chcą się dobrowolnie przyjąć i zazwyczaj bywają pomijane.

Potwierdza się wiadomość o popadnięciu w niewolę jenerała republikanckiego Nouvilas z oddziałem 2,500 ludzi. Dał on się wciągnąć w zasadzkę i został otoczony.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 marca. W Izbie deputowanych Fux i spólnicy wnoszą, aby wezwać rząd do przedłożenia wniosku ustawy wykluczającej Jezuitów i spowinowaconych z nimi zakonów z monarchii austryackiej.

Peszt 28 marca. W Izbie wyższej obrady nad podatkiem gruntowym ukończone dzisiaj. Tylko 37 członków było obecnych. Głosowanie odroczono po feryach świątecznych. Przyszłe posiedzenie d. 15 kwietnia.

Berlin 27 marca. Dziś parlament prowadził dalej obrady w drugiem czytaniu nad wnioskiem Volka i Hinschiusa o ustawie ślubów cywilnych. Windhorst żądał, aby komisarze Związku a mianowicie pełnomocnik bawarski wzięli udział w rozprawach. Na to odrzekł bawarski minister sprawiedliwości Fäustle, że ustawa niniejsza nie od rządów Związku wyszła, lecz z łona Izby, tak głęboko wnika w istniejące prawo samorządu bawarskiego, iż on co do swojej osoby niema prawa przemawiać w imieniu swego rządu, który, jeśli ustawę Izba uchwali, naznaczy swoje w obec niej stanowisko. Stawia on kwestyę jedności Niemiec ponad specyalne ustawy; ale należy zaczynać od takich tylko, które są potrzebne; gdzie zachodzi potrzeba, reprezentacye krajowe pewnie przyjdą z pomocą jak w Prusach.

Berlin 27 marca. Otrzymano tu wiadomość z Brukseli, że poseł niemiecki tamże, Balan, umarł nagle wczoraj.

Wersal 28 marca. W Zgromadzeniu narodowem wczoraj wniósł Dahirel, aby dnia 1 czerwca oznaczoną została stanowczo forma rządu; po mowie Brogliego przeciw temu wnioskowi, Izba odrzuciła nagłość jego 330 głosami przeciw 258, poczem obradowano nad ustawą o fortyfikacyach. Minister wojny przemawiał za projektem komisyi; Thiers był mu przeciwny i pragnie, aby obwarowanie ograniczyło się do kilku nowych punktów, mianowicie ze względu na koszta tych budowli. Po dłuższych rozprawach projekt komisyi uchwalony został 389 głosami przeciw 193. Depesze karlistowskie o walkach dnia 25 b. m. zapewniają, że republikanie na całej linii zostali odparci.

Bruksella 28 marca. Poselstwo hiszpańskie zaprzecza doniesieniom o zwycięstwach powstańców na Kubie, owszem twierdzi, że ponieśli klęskę i znacznych strat doznali.

Madryt 28 marca. Karliści ukończyli obsaczenie Barcelony; pociągi kolei żelaznej wstrzymane.

Konstantynopol 28 marca. Porta zgodziła się na złączenie kolei turecko-serbskich na drodze Nissy. Sądzą, że książę Serbski w skutek tego postanowienia przybędzie wkrótce do Konstantynopola.

Kursa. Wiedeń dnia 28 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·— — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·55 — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 962. — Akcye kredytowe 201·25. — Londyn 111·75. —Srebro 106·25— Dukat 0·— — Lombardy 146·— — Losy z roku 1864 137·50. — Akcye franko-austr. 33.75 — Napoleondor 8.92½ — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 239·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·50. — Akcye kolei północno-wsch. 107·50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 19·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 101·—.— Akcye anglo-banku 125·50 Akcye kolei rządowej 315·—.— Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 155·— — Tramway 135 · — — Akcye banku budowy 66.—.— Akcye kolei wschodn. 52·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 31·—.— Akcye banku zjedn. 118·—.— Losy tureckie 44·50. — Losy prem. węg. 76·50 — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 marca

(Wartość kuponów do 29 marca)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	105 75	—
Kupony srbr. płatne "	106	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 75	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 97	8 87	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 75	77 25	1 9[illegible]½
" 1867 zast. " "	75 50	73 75	98¾
" " "	84 50	82 75	1 23½
5% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 36
5% " " 36-lt. pł. bn.	90 —	89 —	2 48½
5% " " 18-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 48½
7% " dłużne " " 100 zł.	94 —	93 —	2 90
8% " hipot. " " 100 zł.	88 —	86 50	48½
8% " zakł. kred. wł. " 100 zł.	94 —	92 -	1 48½
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	95 75	93 75	1 48½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
" " hipotecz. z 200% "	216 —	210 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	241 —	238 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200	146 —	143 ...	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	89 50	87 50	74
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	93 —	1 07½
4% " " " " II. " 100	94 50	93 -	1 07½
5% " " " " za rsr. 100	92 25	90 75	1 34½
4% " likwid. Król. Pol. 100	78 50	77 --	1 32
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41—	39—	—

Wiedeń 26 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 35	69 25
5% " " srebr.	73 70	73 60
" Oblig. indemnis. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 --
" " " węgierskie	75 50	75 —
" " " galicyjskie	78 50	78 —
" " " bukowińskie	77 50	76 75
" " " siedmiogr.	73 50	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 25	94
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 30	90 15
4 " galicyjskie	— —	75 -
5 " "	84 -	83 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	— -	95 50
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 50	95 -
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	313 —	305 —
" " 1854	98 25	98 —
" " 1860	103 25	102 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109	103 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 25	137 75
" prem. pożyczki węg.	76 75	76 25
" Comorente	23 50	23 -
" Kredytowe	168 50	168 —
" żeglugi parowej na Dunaju	94 50	93 50
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	21 —	20 —
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglevich	16 —	15 --
" Rudolfa	14 60	13 50
" tureckie 400 frank.	44 50	44 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	963 -	961 -
Zakładu kredytowego	213 50	213 —
Żeglugi parow. na Dunaju	535 -	533
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2065
Kolei rządowej fr. a.	319 50	318 50
" zachod. c. Elżbiety	198 —	197 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	47 25	146 75
" Galicyjskiej	40 -	239 50
" Czerniowieckiej	144 —	143 50
" Albrechta	119 50	118 50
" węg. półn.-wschod.	106 —	104 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	153 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumił.	134 —	130 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	215 —	214 —
" wschodnio-węgierskiej	54	53 —
" austryack. półn.-zach.	185 —	183 —
" Franciszka Józefa	200 50	200 —
Banku anglo-austryackiego	127 25	126 75
" anglo-węgierskiego	30 50	29 50
" austryackiego ogólnego	60 50	60 —
Zakładu Kredytowego węg.	147 —	146 —
Banku franko-austryackiego	35 —	34 50
" franko-węgierskiego	52 —	51 -
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— -
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	84 —	83 -
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— -
" austryack. związkow.	18 25	18 —
" dla obrotu ogólnego	104 —	102 -
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	41 —	40 75
" Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	94 50
" Emissya z r. 1862	92 75	92 25
" państwowa St. 500 fr.	137 —	136 50
" Emissya z r. 1867	132 50	132 —
" południowa St. 500 fr.	109 50	109 25
" Bony 1875–1876 6%	225 —	223 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 50
" " 100 złr. w. a.	88 —	87 —
" " w srbr. 5%	105 10	104 90
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— -
" 5% w srebrze	96 50	— —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
" Emissya II.	102 50	102 —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
" Emissya z r. 1867	87 25	86 75
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 70	83 40
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— -
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 27	5 26
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— -	- —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 65	106 40
Srebro, kupony	106 75	106 35
Talary związkowe	— -	— -
Praskie bilety kasowe	1 66^{60}	1 66[illegible]

Lwów 28 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
" cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	9 15	8 96
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 --
" " " " 4%	74 -	— --
" " Banku hipoteczn.	88 —	87 25
Obligi indemn. bez kuponów	78 80	78 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	241 —	238 50
" " lwowsko-czernio.	145 50	143 50
" banku hipotecz. gal.	213 —	— —

Warszawa 26 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
" " 2 " "	94 20	93 90
" " kupon "	—	1 4[illegible]
" " nowe "	91 90	91 60
" " kupon "	—	1 30[illegible]
" likwidacyjne "	77 90	77 50
" kupon "	—	1 27[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 25	-- —
" " bydgoska	— —	69 75
" " terespolska	113 50	112 50
" " łódzka	100 —	—

† (661)

W Poniedziałek d. 30 Marca r. b.
o godzinie 10éj
WKOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.

Jacka Gudrajczyka

biednego tułacza zmarłego 21go Stycznia b. r., na które Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza się.

Podziękowanie

Poczytuję sobie za obowiązek, ale zarazem za przyjemność złożyć moje podziękowanie **pierwszemu węgierskiemu ogólnemu Towarzystwu ubezpieczeń**, zastąpionemu przez pana M. Schönfelda w Krakowie, za szybkie i rzetelne obliczenie szkody. Szkody zrządzone u mnie przez pożar 14 Marca zostały 16 t. m. zlikwidowane, a 22 t. m. wypłacono mi kwotę.

Kraków d. 23 Marca 1874 r.
(655) **Aleksander Schmelkes.**

Dobra NIECIECZA

w powiecie Tarnowskim, 2 mile od Tarnowa, przy szosie położone, obejmujące 186 morgów 1066 kwadratowych sążni obszaru, i budynki gospodarcze w najlepszym stanie, są z wolnéj ręki z inwentarzem lub bez takowego **do sprzedania.**

Bliższych warunków udzieli na żądanie P. adwokat **Dr. Stanisław Tokarz w Tarnowie**, lub właścicielka na miejscu w Niecieczy poczta Żabno.
(652-1-3)

W dobrach Ujazd

pod Zabierzowem

jest do sprzedania **100 cetnarów ziemniaków** cebulek zdrowych do sadzenia zdatnych, po złr. 2 za 1 cetnar na miejscu. (656-1-3)

Wysprzedaż zupełna

drzewek owocowych w jak najlepszych gatunkach Krzewów i Róż, po najumiarkowańszych cenach, oraz **nasion.** — Ulica Grodzka Nr. 67.

J. Dumaire
(660-1-3) Nauczyciel języka francuskiego.

Łubin żółty

t. j. 180 funt. wiedeń. wagi, do siewu, można nabyć po cenie 9 złr. w. a. razem z workiem, loco Bochnia, stacya kolei Karola Ludwika. Adres: *H. v. Weissembach Sieradzka* p. Bochnia.
(590-2-3)

Ortopedyczny zakład leczniczy

Währing pod Wiedniem, Stiftgasse Nr. 3.

Przełożony tego instytutu mieszka w zakładzie i prowadzi ogólny kierunek. Lekarskie opatrywanie przez przełożonego instytutu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, zrośnięcia i zapalenia kości i stawów, skurczenie ściągnięcia się stawów, niknięcia i porażenia mięśni. Krewnym pacyentów zostawia się do woli wybór lekarzy. Staranna opieka i wikt dla wychowańców, tak we spólnych jakoteż oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w umiejętnościach, językach, muzyce. Bliższe zapytania, porady, programy i przyjęcie w zakładzie od 3éj do 5éj godziny. (612-1-6)

Dr. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

C. k. wył. uprz. na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj odznaczona

Platynowa masa do powlekania

Pflug & Cie. w Kitzingen n. M.

Trwała na powietrze masa metalowa do powlekania na drzewo, żelazo, kamień, mur, celem zupełnego

osuszenia wilgotnych ścian,

niezawodny środek ochronny przeciw wpływom powietrza, kwasom i waporom, osadzie w kotłach, czerwiowi, grzybkom, zgniliźnie, zardzewieniu, niszczeniu, kamienia i robaków, plugastwu zarazom bydła itd.

Platinoleum w najpiękniejszych wzorach

doskonale do zastósowania do podłóg i lamperyj, do pokoi, korytarzy, kantorów, hotelów, restauracyj, kawiarń i t. d. stawia odpór najsilniejszym kwasom, niepodlega prawie żadnemu steraniu przez swą niezniszczoną z biegiem czasu przybywającą trwałość. Świadectwa, cenniki przesyła się w raz z broszurą napisaną przez wyanalazcę. Wzory rozdaje i udziela wszelkich wyjaśnień (610-1-3)

jeneralna reprezentacya w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 15,
główny skład dla Austryi-Węgier.

Nowo otworzony Magazyn towarów bławatnych, sukien i okryć damskich

pod firmą

KAROL GDAŃSKI

w Krakowie, w Rynku głównym, róg ulicy Sławkowskiéj,
poleca

w wielkim wyborze najświeższéj mody materye jedwabne, wełniane, półwełniane, perkale, zaknoty, muślinki aksamity, półaksamity, velvety, plaidy, szale, chustki, kołdry itp. z pierwszych fabryk angielskich i francuskich.

Wielki wybór
najnowszych gotowych sukien damskich, paltotów, kaftaników, okrywek, beduinów itp.

Skład
DYWANÓW ANGIELSKICH W ROZMAITYCH WIELKOŚCIACH, PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWÉJ.

Szwalnia
pod kierownictwem biegłego krawca, wykonywa wszelkie zamówienia według modeli i żurnali jak najspieszniéj i najdokładniéj.

Próbki rozsyła się na każde żądanie opłatnie.
(544-3-8)

Dzierżawa

o przeszło 350 morgach gruntu, z dobremi budynkami gospodarczemi, z gorzelnią, cegielnią, tartakiem i z propinacyą, lub bez tych trzech ostatnich, przy gościńcu murowanym wojskowo-równoległym, o pół mili od nowobudować się mającéj kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów, w starostwie Tarnowskiem — od Ś. Jana 1874 r. do wzięcia.

Bliższa wiadomość u adwokata krajowego Wgo Dra **Stojałowskiego w Tarnowie.** (585-3-4)

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-17-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-17-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Krople Tooth-Ache-Drops

leczące w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów, znajdują się w aptece **Wiktora Redyka** „pod Barankiem" w Krakowie.

Bückenburg, 1 Września 1871 r.
Profesor *L. Wundram.*

G. A. W. Mayera

Biały syrup piersiowy

w Paryżu medalem odznaczony,

polecany ze strony lekarzy, jako najlepszy środek przeciw kaszlowi, także bardzo dobroczynny w cierpieniach piersi i płuc — jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*,—w Przemyśli u p. *Edwarda Machalskiego*,— w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (220-2-2)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

	5½ %	na srebro, losowane	w **36** lat.
	6%	na walutę austryacką losowane	w **36** lat.
	6%	„ „ „	w **18** lat.
oraz	7%	Listy dłużne „	w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
   w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
   wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-7-)

The Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku

największa w świecie fabryka maszyn do szycia,

posiada **więcéj niż 100 najwyższych odznaczeń.** Takowa fabrykowała i sprzedała do końca Czerwca przeszłego roku już

przeszło jeden milion maszyn do szycia

dla **użytku rodzinnego,** do **białego szycia** i wszelkich przemysłowych celów. (613-1-2)

Dla **Tarnowa, Tarnopola, Brodów i Jarosławia poszukiwani** są zdolni i rzetelni **ajenci**, a mający chęć zatrudniać się rozprzedażą zechcą łaskawie oferty z podaniem poleceń nadesłać do

jeneralnéj ajencyi dla Szlązka i Galicyi
w Wrocławiu, G. Neidlinger, Rynek 2.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-24)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie
wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.
(458-6-) **Dyrekcya.**

C. k. uprz. tylko rzeczywiście ogniotrwałe i pewne od włamania

KASY

poleca po zadziwiająco tanich cenach

M. Adlersflügel

Fabryka w Wiedniu, VI. Bezirk, Mariahilf, Wallgasse Nr. 3. Skład Schottenring 22 naprzeciw nowéj giełdy. (603-2-12)

5 pokoi i kuchnia

z meblami, zaraz do najęcia — od 1go Lipca b. r. **6 pokoi i kuchnia** do najęcia. — Ulica Bracka Nr. 156. (596-3-3)

Zdolny **buchhalter,** który koresponduje po polsku i po niemiecku, również przedsięwziąść zechce małe podróże handlowe, znajdzie natychmiast posadę w handlu hurtownym win w Prusiech. Chcący korzystać z oferty mają się zgłosić pod lit. *U. 4820* przez *Rudolfa Mösse* w Wrocławiu. (605-1-2)

Galopujące suchoty i konsumpcya

nie są do wyleczenia — ale przejście z suchot chronicznych w galopujące w pierwszym okresie jeszcze jest do wyleczenia środkami ziołowo-domowemi — jednak nigdy przez korespondencyę, bo symptomy szybko zmieniające się, natychmiastowéj zmiany środków wymagają i tylko początki suchot można leczyć przez korespondencyę za szczegółowem opisaniem symptomów słabości. — Bliższe szczegóły poda bezpłatnie badacz przyrody **A. Cieleski w Jarosławiu.** (506-4-8)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-13-)

ESSENCYA

z Salsaparylli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-5-24)

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowéj).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.
3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.
Dyplom „**Hors Concurs**" w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy **jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty podpis** J. v. Liebig **niebieską farbą.**

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-6-24)
„ **Wiktor Redyk,** aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, Wollzeile 6—8, Carl Berck.

„DER BAZAR"

Berliner Illustrirte Damen-Zeitung
XX^ter^ Jahrgang

Abonnements-Preis vierteljährlich **25 Sgr.**
(In Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf das **zweite Quartal 1874** werden von allen **Buchhandlungen** und **Postanstalten** des In- und Auslandes angenommen und auf Verlangen Probe - Nummern geliefert. Nachbestellungen auf das erste Quartal werden, soweit der Vorrath reicht berücksichtigt.

Die Expedition des „BAZAR" in Berlin
(545-2-3) **Enke-Platz 4.**

Prawdziwym dobroczyńcą

należy nazwać profesora matematyki pana *R. von Orlice* w Berlinie, Wilhelmstrasse 125, który przez swe zadziwiające instrukcye gry sprawił już *tysiącom biednym i zakłopotanym* wspaniałe wygrane w grze na loteryi. Także i ja postawiłem według jego instrukcyj na loteryę i uzyskałem w krótkim czasie

wygranę w terno na 2400 złr.

Tylko kto według instrukcyi wymienionego pana stawia, ma widok w wygranę; wszystko inne jest ślepą grą przypadku.

Stanisławów. **Juliusz Dedinski.**

Każdą szczegółową wiadomość udziela powyższy najchętniéj (518)
darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*